№ 197. Kraków 28. Sierpnia — Sobota. Rok 1852.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 258.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i p.
Wiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
1 wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 5 groszy — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stempel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 Sierpnia.

Pożyczamy od pana John Lemoinne, następujące objaśnienia w przedmiocie proklamacyi prorogacyjnéj parlamentu angielskiego:

W proklamacyi, którą korona angielska rozporządza odroczenie parlamentu, znajduje się frazes, którego znaczenie nie jest może wszystkim wiadome, a który pod pozorem próżnéj formalności, dotyka kwestyi najważniejszych konstytucyi religijnéj i politycznéj Wielkiéj Brytanii. Tak więc, królowa na dniu 20 b. m. odroczyła parlament do 21 października; do 22go zaś t. m. Zebranie prowincyonalne (*Convocation des Provinces*) Kantorbery i Yorku. Nie będzie może bez użytku objaśnienie, że owe Zebrania, są w innych słowach Izbami kościelnemi królestwa, a prowincye Kantorbery i Yorku, dwoma wielkiemi oddziałami arcybiskupiemi.

Ten parlament kościelny istnieje zawsze, jakkolwiek od wieku istnieje tylko w kształcie fikcyi, jest złożony także z dwóch Izb, wyższego i niższego duchowieństwa, i dawniéj był podstawą prawodawstwa kościoła. W chwili gdy duchowieństwo angielskie uznało supremacyą religijnego tyrana pod imieniem Henryka VIIIgo, zastrzeżono w akcie poddańczym (*acte de soumission*), iż Zebranie nie będzie więcéj zwoływanem i żadnéj nie wyda decyzyi bez przyzwolenia korony. Po peryodach rewolucyjnych, znajdujemy eszcze Zebranie w latach od 1688 do 1720. W téj ostatniéj epoce przestało ono być reprezentacyą rzeczywistą i przemieniło się w proste złudzenie. Pod pozorem, iż było powodem do nieznasków w kościele, w istocie zaś dla tego, że było ostatnią przeszkodą do ustalenia supremacyi doczesnéj, korona odjęła Zebraniom prawo dyskusyi, i odtąd też zwoływane były tylko dla formy. Corocznie, w drugi dzień po zgromadzeniu się parlamentu, zbierają się także Izby konwokacyjne, odbywają ceremonią śmieszną, bo na to tylko, aby natychmiast być odroczonemi do dalszego rozporządzenia.

Sto trzydzieści lat przeszło, jak kościół angielski pozbawiony jest wszelkiéj reprezentacyi i wszelkiéj niepodległéj konstytucyi, jak zatem zostaje pod wyłączną dominacyą władzy cywilnéj. Od kilku lat w skutek żywotności i energii, która się w jego łonie na nowo pojawiła, kościół rzeczony poczynił wiele usiłowań w celu odzyskania dawnych prerogatyw, i pochwycenia w swe ręce czynności synodalnemi zwanych. Lecz dotąd usiłowania te były bezowocne, i zdaje się długo jeszcze takiemi pozostaną.

A wszakże kościół angielski coraz trudniéj na swém stanowisku utrzymać się może. Zagrożony jest z jednéj strony racyonalizmem protestanckim, który uderza nań z całą siłą nieregularnych i niepodległych swych zastępów; z drugiéj strony grozi mu katolicyzm rzymski całą przewagą swéj jedności i karności. Prócz tych niebezpieczeństw z zewnątrz, szarpią go wewnętrzne zatargi, i silniéj i żywiéj jeszcze podkopują obecne położenie.

Niebezpieczna ta sytuacya w ostatnich latach bardziéj niż kiedykolwiek stała się oczywistą. Oparłszy się na zasadzie rozdziału między światem duchownym a świeckim, protestantyzm i katolicyzm wzmocniły się i rozwinęły, gdy tymczasem w pośród nich stojący anglikanizm, powstrzymany był więzami, które go do zwierzchności cywilnéj krępują. W ostatnich czasach powaga i niepodległość kościoła angielskiego, odebrała ciosy od władzy cywilnéj kilką postanowieniami, które jak wiadomo, wielki rozgłos miały. I tak, w świeżéj dyspucie widzieliśmy jak rada z legistów, koncylium z adwokatów złożone, miały polecenie stanowić o dogmatach zasadniczych kościoła, i rozstrzygać w kwestyi o ważności sakramentów; widzieliśmy jak korona nałożyła biskupom kapelanów takich, których właśnie ortodoxyą potępiali. Wątpić nie można, aby takowe niesnaski prędzéj czy późniéj nie miały wywołać schizmy w kościele anglikańskim. Już w roku zeszłym po decyzyi owéj rady prywatnéj, o któréj mówimy, biskup z Exeter zebrał w swéj dyecezyi synod w celu zaprotestowania przeciw wyrokowi radzców korony, i w téj chwili jest w kościele angielskim stronnictwo czynne i wpływ mające, które organizuje ruch w celu wskrzeszenia Zebrania kościelnego.

Zebranie to dawnego parlamentu kościelnego, miewa miejsce, jakeśmy powiedzieli, nazajutrz po otwarciu parlamentu politycznego. Roku przeszłego spróbowano wszcząć na niém dyskusyę. Obu Izbom przedłożone zostały petycye, które żądały od królowéj przywrócenia synodów i prawodawstwa kompetentnego w materyach religijnych. Wpośród próby téj dyskusyi, woźny wszedł do sali obrad, przyniósł zwyczajną formułę prorogacyjną, a reprezentanci duchowieństwa ujrzeli misyą swoją skończoną. Sądzimy, że i tego roku tak się stanie; w miesiącu listopadzie ceremonia konwokacyi duchowieństwa nie będzie miała więcéj wagi, od wizyty jaką corocznie odbywają w piwnicach parlamentu, aby się przekonać czy Guy Fawkes nie ukrył w nich jeszcze kilka beczek prochu.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 26 sierpnia.

ω Przypomnicie sobie, że kiedy dzienniki pruskie głosiły, iż Baden i Wirtemberg odstąpiły od koalicyi, doniosłem wam natychmiast, iż rozmijały się z prawdą. Śmiem wam podobnie dziś ręczyć, że wieści wysłane tą drogą z Berlina, o zupełnem usunięciu się Prus od dalszych układów, to jest od *Zollverein* są bezzasadne. Gabinet pruski kroku tego nie zrobi. Interesa handlowe i polityka tak ogólna, jak i wyłączna Prus, wstrzymują je od téj tak groźnéj w słowach, a nie obrachowanéj w złych dla siebie skutkach porywczości. Prusy się postrzegą nareszcie, że uporem tylko się zgubić, albo przynajmniéj skompromitować będą mogły. Czém zostaną bowiem po rozbiciu *Zollvereinu?* Narzędziem Anglii w polityce; magazynem towarów angielskich w handlu. Jak wystarczą Prusy wtedy na zapełnienie ubytku w kasie skarbowéj, jak zaspokoją swych upadających fabrykantów, jak wyżywią tysiące dziś po rozmaitych zakładach pracujących robotników, to są kwestye, z któremi trzeba się będzie spotkać nie na polu teoryi, lecz w praktyce, i na które trzeba będzie innéj odpowiedzi, jak artykuły dzienników. Taka przyszłość powinna otworzyć oczy dyplomatom i politykom pruskim. Trzyletnia przeszłość liczy już dosyć przegranych bitew!

Hrabia Buol dał przed dwoma dniami wielki objad dyplomatyczny, na którym znajdował się nuncyusz papiezki.

Wczoraj był objad u arcyksięcia Albrechta. Oprócz arcyksiążąt bawiących w stolicy, znajdował się na nim książe Petrulla poseł neapolitański.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PRACOWNIA JÓZEFA BRODOWSKIEGO.

Część literacko-artystyczna *Czasu*, w Nrze 166, wyliczając prace malarzy krakowskich w zbieraniu zabytków starożytnéj stolicy naszéj, wyraża zadziwienie, iż dotąd nikt niezdjął kopii z rzeźby Sztosa w wielkim ołtarzu Panny Maryi — zachęca przytém p. Tepę do tego dzieła. Cokolwiek to krzywdzące zadziwienie a zupełnie niesłuszne*), bo artyści nasi już dawno czując potrzebę zdjęcia kopii z dzieła Sztosa, pracowali nad nią; — a pan J. Brodowski tą myślą party już w r. 1836 wykonał ją olejno. Zachęta więc p. Tepy jest niepotrzebną, bo na cóż wracać wielki talent do pracy już przez innego dostatecznie wykonanéj, kiedy ten talent może pole sztuki polskiéj wzbogacać nowemi a świetnemi płodami swéj fantazyi. W czasie pobytu Torwaldsena w Krakowie, nieuszła jego uwagi doskonała praca naszego rzeźbiarza z XV wieku, przyglądał się jéj z zajęciem i najmniejsze szczegóły oceniał — przejęty podziwem, nazywał dzieło „przepyszne“, a rzeźbiarza „wielkim artystą“, w końcu prosił p. Brodowskiego o rysunek tegoż ołtarza. Tym sposobem Torwaldsen utwierdził w Brodowskim dawną myśl i zachęcił do gorliwego wykonania. W tym także czasie, dwóch podróżujących Anglików zobaczywszy dzieło Sztosa, zgłosili się do prałata Łancuckiego z propozycyą kupna téj rzeźby za jeden milion (?) złp.; — nienatrafili na człowieka co piękne a miłe pamiątki dla kraju niżéj stawia od złota, bo szanowny prałat niechcąc zubożać Polski, w tym względzie już i tak dość ubogiéj, odrzekł: „iż własności narodowéj sprzedawać mu niewolno“, a tém dowiódł, iż się znał na sztuce. — Brodowski wtedy wziął się do kopiowania, i pracował z różnemi przerwami przez kilka lat — wykonał też ową pracę sumiennie i dobrze. W jego obrazie pierwotwór odtwarza się wiernie, taż sama myśl patrzy z oblicza apostołów co i w rzeźbie, też same charaktery, ugrupowanie, każden fałd sukni, każde zgięcie skrupulatnie powtórzone. Kopista nietylko sam ołtarz odmalował, ale i malowania na szkle, pochodzące z wieku Kazimierza W., a które urocze a tajemnicze światło rzucają na świątynię i na rzeźbę. Jeźli więc, króry artysta, z rzeźbą Sztosa chce przez litografią całą publiczność zaznajomić, może się bez przeszkody udać do p. Brodowskiego i przenieść ją z jego obrazu na kamień. Przy téj okoliczności niezawadzi nadmienić, iż rzeźba Sztosa, acz pozornie widzi się nieuszkodzoną i trwałą, nosi na sobie jednak znamiona ręki profanów, którzy nie umiejąc się z nią obchodzić, przez niezręczne okurzanie, wiele misternych ozdóbek gotyckich i liści poodtrącali. Same zaś posągi psują się przez toczenie robactwa, trzebaby więc wcześnie, dopóki ich znaczniéj niezniszczą, zaradzić temu sposobami, jakie chemia podaje.

Mówiąc o jednéj z prac Brodowskiego, uważam za obowiązek zaznajomić publiczność z jego osobą i z jego kompozycyami, które się dzisiaj w mieszkaniu jego najdują.

Pan Józef Brodowski, obecnie starzec siwizną okryty, był uczniem akademii wiedeńskiéj, gdzie pod słynnym zeszłego wieku malarzem panem Lampi kształcił się w malowaniu, a pod Figerem ówczesnym dyrektorem akademii, w rysunku. Późniéj, będąc już profesorem malarstwa w Jagiellońskiéj Wszechnicy, zrobił r. 1822 projekt zawiązania w Krakowie Towarzystwa Sztuk pięknych; — statuta już były ułożone, wiele znakomitych imion i zasłużonych krajowi, jako Woronicza i innych, były na liście członków rodzącego się towarzystwa, prezesem obrano jenerała Paszkowskiego. Jak to u nas często się dzieje, tak stało się i z ówczesném towarzystwem — przystępujemy do dzieła z zapałem i wiarą, a najmniejsza przeszkoda wystudza je i prowadząc przez zwątpienie, odbiera nadzieję w osiągnięciu celu. Tą przeszkodą ówczesnemu towarzystwu był Girtler rektor uniwersytetu; — znał się on mniéj na sztuce pięknéj, niż Poleszuk z nad błotnéj Prypeci, bo ostatni pojmując ją instynktowo, stroi przynajmniéj ziemię naszą, symbolem obecnego żywota, tj. krzyżem — a ludzie jak pierwszy z pretensyą uczonego i tém ozdobić swéj ziemi nieumieją, a dla uwidzenia swego i nieznawstwa są zdolni nawet obraz jenialny rękawem zatrzeć na podobieństwo Kapucyna w Sfinxie. Otóż to ten pan Girtler uporem swoim rozwiał słabe początki powstającego towarzystwa i przez to wstrzymał niejako rozwijanie się sztuki narodowéj. Towarzystwa, akademie, mają w naszym wieku obowiązek dźwigania sztuki — wzięły go one na siebie, skoro tylko takowa wyszedłszy z dworów, przyjęła kierunek ku podniesieniu mas do punktu estetycz ego, jak w dawnéj Grecyi było, gdzie jéj cały naród mecenasował. Znając więc znaczenie towarzystw, niezmiernie żałujemy, iż projekt Brodowskiego, utworzenia już w 1822 r. Towarzystwa Sztuk pięknych nieprzyszedł do skutku, z nim bylibyśmy wcześniéj mogli scharakteryzować znamiona, jakie duch narodu, na sztuce w nim zrodzonéj wyciska.

Wróćmy się do pracowni niefortunnego projektanta, i obejrzyjmy jego obrazy: najlepszy, wystawia Kościuszkę rannego, niesionego przez kozaków na polu Maciejowic. Na tle ładnego krajobrazu, oświeconego łuną palącego się miasta, wystawił artysta szeregi wojsk rosyjskich z oficerami na czele, w środku zaś obrazu jest grupa, w któréj zestawieniu trudno się niedopatrzyć artyzmu.

Grupa ta wystawia: czterech silnych, dzikich kozaków, w charakteryzującym ich ubiorze a pełnym barw, — lica surowe, ponure, prawdziwie hajdamackie, z nich krew, chciwość, brudna namiętność patrzy, obok na koniu Doniec z twarzą ciekawą a szyderstwa pełną spogląda na ciało męża z pod Racławic, złożone na dzidach i niesione do łóżka polowego przez owych czterech kozaków. Ciało Kościuski zwieszone, pierś obnażona, głowa pochyla się ku widzom, z niéj ścieka krew, oczy zamknięte, w licu świętość i wyraz prawdziwéj miłości.

*) Robota robocie nierówna — dla tego zdziwienie było i jest słuszne. Dla zrobienia dobréj kopii z rzeźby W. Sztosa, potrzeba artysty znającego najdoskonaléj rysunek i zdolnego do pojęcia myśli mistrza. P. R.

Berlin 25 sierpnia.

† Treść odpowiedzi koalicyi darmstadtskiéj dziennikom tutejszym tylko z powieści i z tego co *Lloyd* o niéj wyrzekł znajoma. Gdyby była pomyślnie dla widoków polityki pruskiéj wypadła, byłaby z równym pośpiechem przeszła do wiadomości publicznéj, jak poprzednia, od któréj Wirtemberg i Baden były się wyłączyły. Oficyalnie będzie zatem zapewne dopiero z nową deklaracyą pruską ogłoszoną, dla któréj ułożenia zwołaną została na dziś, po powrocie ministra-prezydenta z Puttbus, rada ministrów. Równocześnie nastąpić ma rozpoczęcie dalszych obrad kongresu celnego, które na ostatni dzień bieżącego lub pierwszy przyszłego tygodnia zapowiadają. Z tego pokazuje się, że ani koalicya ani Prusy o zerwaniu Związku celnego na teraz nie myślą. Obie strony unikają wyraźnie ściągnienia na siebie téj odpowiedzialności. Skoro jednak, ile z wiarogodnego źródła dowiedzieć się mogłem, ani koalicya w odpowiedzi swéj od zasad dawniéj wyrzeczonych nie odstępuje, ani Prusy zajętego raz przez się stanowiska w nowéj swéj deklaracyi opuścić nie mają zamiaru; dalsze obrady kongresu zdają się być bez celu. Mimo tego kongres obradować musi, bo rozwiązanie się jego w obecnym stanie rzeczy byłoby prawie tém samém co rozwiązanie się samego Związku celnego, czego właśnie żadna z stron spornych sobie nie życzy. Obrady kongresu mogą zatem warunkowe tylko mieć znaczenie, ważne, jeżeli przyjdzie do odnowienia Związku, znikome, jeżeli Związek się rozerwie. Traktat prusko-hannowerski, będący podstawą połączenia się dawnego Związku celnego z Związkiem poborczym (Steuerverein), chociaż w głównych punktach był już w kongresie obradowanym, nie zyskał jednak dotąd u członków koalicyi ostatecznego we wszystkich częściach przyzwolenia; przeciwnie koalicya wniosła do niego kilka ważnych modyfikacyj, które i w ostatniéj jéj odpowiedzi wystósowanéj w Stuttgardzie mają być z przyciskiem wyszczególnione. Punkta te stanowić będą główny przedmiot narad kongresu, i kto wie, czyli nie wpłyną na dotychczasowe usposobienie Hannoweru, którego dwaj ministrowie, Scheele i Bacmeister, znajdują się obecnie w Ischl. Lecz są to trudności drugiego rzędu. Główna trudność leży w porozumieniu się pomiędzy Prusami a koalicyą względem unii celnéj popieranéj przez Austryą. Zdaje się, że w tym względzie koalicya w ostatniéj swéj odpowiedzi zrobiła Prusom formalną koncesyą, nie odstępując bynajmniéj od zasady, to jest, zawarcie unii celnéj odniosła do przyszłego czasu, a przestała na niezwłoczném rozpoczęciu układów z Austryą względem traktatu handlowego na podstawie konferencyj wiedeńskich, czyniąc od rezultatu układów tych zależném odnowienie Związku celnego w połączeniu z Związkiem poborczym. Warunki mającego się zawrzeć traktatu handlowego z Austryą są tego rodzaju, że po upływie pewnego czasu unia celna, od któréj się Prusy tylko czasowo, ale nie w zasadzie uchylają, przyszłaby sama z siebie do skutku. Jeżeli Prusy projekt ten, zastósowujący się w formalnym względzie do ich życzeń, odrzucą; odpowiedzialność rozerwania się Związku celnego i niedojścia unii celnéj, tak pożądanéj dla całych Niemiec, spadnie na nie same; jeźli projekt rzeczony przyjmą, zrzec się będą musiały w danym czasie przewodniczenia w sprawach handlowo-celnych nawet i w północnych Niemczech. Sprawy handlowo-celne stać się mogą atrybucyą Bundestagu, do czego Austrya zmierza. Jeżeli rzeczy tak stoją, *Lloyd* ma racyą, nazywając ostatnią odpowiedź koalicyi arcydziełem. Tutaj jest przekonanie, że odpowiedź ta była albo przez p. Rechberga, który był obecnym przy obradach Stuttgardzkich, albo wprost przez gabinet wiedeński redagowaną. Co Prusy na nią odpowiedzą, dowiemy się niezadługo. Powszechnie twierdzą, że gabinet tutejszy na warunki powyższe nie przystanie i prędzéj rozerwania się Związku celnego dopuści. Chodzi tylko o to, jakie w takim razie Hannower zajmie stanowisko, na którego zmianę obawiają się wpływu dwóch ministrów będących właśnie w Ischl.

Stany prowincyonalne będą z pewnością w pierwszéj połowie przyszłego miesiąca zwołane, 5 lub 12 września. W ministerstwie pracują nad wygotowaniem propozycyj ich obrad. Król dopiero 31 b. m. powróci razem z następcą i następczynią tronu rossyjskiego do Berlina, którzy d. 30 spodziewani są w Swinemünde. Od 27 do 30 król odbywać będzie podróż w Pomeranii. Zawczoraj obchodzono tu z wielką uroczystością, mianowicie w Tivoli i innych ogrodach publicznych pamiątkę bitwy pod Grossbeeren. Od cholery dotąd ochronieni jesteśmy. Pojedyncze przypadki nie były gwałtowne i kończyły się wyzdrowieniem, podają je dla tego w wątpliwość. Ale trwoga panująca w Warszawie działa i tutaj na umysły, i radzi środki ostrożności; w mieście urządzono kilk lazaretów, i każdy opatruje się w potrzebne lekarstwa. W dawniejszych razach zwykle o téj porze cholera się tutaj pokazywała. Temperatura zresztą w téj chwili, ani zimna ani zbyt gorąca, pomyślnie działa na stan zdrowia.

Paryż 22 sierpnia.

§ Nie pisałem wam o balu *des dames de la halle*, bo niebyło warto. Sala wspaniała, dekoracye czarodziejskie, oświecenie przepyszne, ale populacya... ot nic niepowiem. Przekupki zamiast ubrać się w strój właściwy, sadziły się na suknie salonowe i były śmiesznemi, w większéj części brzydko, a w ogóle niezgrabnie ubrane. Przytém te szturmy do jadła.... do napojów! Przed każdą tacą szedł municypał dla utrzymania porządku, a i tak...! Parno, duszno, na niebie grzmoty i nawałnica, która przedziurawiła dach w kilku miejscach, żałowałem że sam poszedłem, a już z tego możecie się domyślić, że nie żałuję iżem nic nie napisał. Ouvrier francuski przewyborny jest w bluzie, przekupka nieoceniona w bawolecie; lecz pierwszy we fraku a druga w koronkach, są oboje *souverainement ridicules*. Przytém książe prezydent nieprzyjechał — naturalnie więc, że *les dames de la halle* były w złym humorze. Zostawiam je i przechodzę do innego przedmiotu.

W jednéj z ostatnich moich korespondencyj, przedstawiłem postęp oręża i zdobyczy francuskich w Algierze od r. 1847—1851. Wiadomość tę wypada mi obecnie uzupełnić obrazem mechanizmu administracyjnego i zdobyczy cywilizacyi, które idą w ślad armii francuskiéj. Jak pierwszy tak drugi szkic wyjęty jest z wspomnianego raportu ministra wojny, opierając się przeto wyłącznie na swojém źródle, ma cechę zupełnie autentyczną.

Wiadomo, że Algier podzielony jest na trzy prowincye, będące zarazem *dywizyami* wojskowemi. Dzielą się one na *poddywizye*: i tak Algierska ma ich sześć, dywizya Oranu pięć, Konstantyny cztery. Jednę poddywizyą składa kilka *okręgów*, nad którémi przełożeni są wyżsi oficerowie. Takich okręgów jest w dywizyi jedenaście, przy każdym zaś komendancie wojskowym jest zarazem bióro arabskie do zarządu krajowcami przeznaczone. Ta jest organizacya wojskowa francuska; przypatrzmy się arabskiéj.

Jednostką socyalną u Arabów, jest *duar*, czyli grono pewnéj liczby namiotów; kilka duarów tworzy *ferkę*, nad którą przełożony jest szeik. Atrybucye tego urzędnika odpowiadają czynnościom mera gminy, burmistrza, wójta; ma on swoję *dżemmę*, pewien rodzaj Rady gminnéj, złożonéj z ludzi znakomitszych duaru, sprawuje zaś głównie nadzór policyjny. Kilka ferk tworzy *pokolenie* z *kaidem*. Kaida mianuje komendant dywizyi na wniosek komendanta poddywizyi, musi to być człowiek znaczący w pokoleniu; on zbiera kontyngens wojskowy, on przewodniczy targom, naznacza kary pieniężne do wysokości 25 fr., jest poborcą podatków i bierze pewien procent od tax, co wyłączny jego dochód stanowi. Kilka pokoleń tworzy albo *wielki Kaidat* pod dyrekcyą *kaida kaidów* (Kaid-el-Kaid), albo też *Agalik* pod dyrekcyą *Agi*. Agów mianuje już minister wojny; pośredniczą oni między wyższemi a niższemi władzami, dowodzą kontyngensem wojskowym, mogą nakładać kary pieniężne do 50 fr., i pobierają rocznéj pensyi wedle obszerności agaliku 1200, 1800 do 3000 fr. Agaliki łączą się w departament jakoby województwo, i zostają pod rozkazami *bach-agi* (szefa agów) albo *Kalify*. Tak jednego jak drugiego mianuje minister wojny, ale ich znacz nie niejednakowe; kalifowie pobierają po 12,000 fr., bach-agowie po 5000 fr. Mają prawo naznaczać kary pieniężne do wysokości 100 fr., dowodzą siłą zbrojną służącą na żołdzie francuskim. — Co do wymiaru sprawiedliwości: w każdém pokoleniu obok kaida jest *Kady* (sędzia), od którego apelacya idzie do *Mediles* (Sąd wyższy), zbierającego się w stolicy dywizyi lub poddywizyi.

Taką jest hierarchia władz dla ludności arabskiéj w Algierze. Ma cechę centralizacyjną, lecz natura kraju i obyczaje osłabiają jej centralizacyjną spoistość, a czy jest odpowiednią potrzebom kraju, o tém ten może sądzić kto zna życie arabskie i jest w niém doświadczony. Aby pokazać, na jak wielki obszar kraju hierarchia ta rozciąga się, muszę się uciec do statystyki rządowéj.

Cały Algier z prowincyami Tell i Saharą, zajmuje 390,000 kilometrów kwadratowych, tojest blisko $^4/_5$ powierzchni Francyi. W téj przestrzeni zamieszkuje 1145 pokoleń arabskich i kabylskich, czyli około 3 miliony dusz. I tak: prowincya Algieru liczy 290 pokoleń, 900,000 dusz; prowincya Oranu 275 pokoleń, 600,000 dusz; prowincya Konstantyny jest najludniejsza, liczy bowiem 580 pokoleń i 1,300,000 dusz. Z wyjątkiem kilku pokoleń Dżurdżury i pograniczy wschodnich, które jeszcze nieuznały władzy francuskiéj, cała prowincya Tell zajmująca 137,970 kilometrów, jest już zupełnie podbita; jej pokolenia ulegają urzędnikom krajowym, dozorowanym przez

---

Twarz Kościuszki rozczula, płakać się chce i łzy cisną się w oczy na widok jego nieszczęścia, — w niéj jest cała wzniosłość i prostota, co go podniosła jako typ człowieka, jako zaszczyt narodu i ludzkości. Z innych grup wypełniających ten obraz, zajmuje prześliczna, męzka, ogorzała twarz kozaka, z boku patrącego na ciało zwyciężonego naczelnika, postawa jego szlachetna, na koniu, przypomina tę rycerskość śmiałość i poetyczność kozaczą, co nas tak w Czajkowskiego powieściach zajmowała. Drugi obraz historyczny, niedokończony, wystawia pułk Krakusów przedstawioncych Napoleonowi w 1812 roku, wykończa go starca dłoń. Trzeci obraz historyczny, wykończony, wystawia: dziedziniec Zamku krakowskiego napełniony ludem wychodzącym z kościoła, gdzie w obec Ks. J. Poniatowskiego, odbywało się nabożeństwo, za pomyślność wyprawy 1812 roku. Po prawéj stronie kareta z kobietami, tłum ludzi i młody Włodzimierz Potocki na czele świeżo utworzonéj konnéj artyleryi; — po prawéj stronie stoi wąsaty 15ty pułk grenadyerów — w środku zaś dziarski ułan na koniu. Malarz przedmiot ten schwycił z natury. Zajmuje też oko obraz: Sceny odpustowe pod Skałką w Krakowie. Na górze wznosi się kościół ś. Michała, daléj klasztór, dziś już niemało przeobrażony; — na stoku góry tłumy ludu dążą do kościoła, a pod górą rozwinął malarz w najrozmaitszych grupach charakterystyczność naszych odpustów. Tu i owdzie namiot z barwą polską, tam przekupka krakowska zbywa owoce, częstuje spragnionych gorzałką — tam znowuż góral gra na kobzie, a zwinni jego towarzysze wycinają wesołego tańca — indziéj, stary urlopowy żołnierz, wita się z podeszłą zatabaczoną jejmością, która w miarę coraz niższego ukłonu żołnierza, coraz więcéj wypręża swą postawę. Snuje się i ułan i kontuszowy, a wszystko się z sobą miesza, wre życiem i tworzy obraz z charakterem wyłącznym odpustów polskich. Wiadomo, iż dawniéj na Skałce odbywały się liczne odpusty, na które ludzie z Krakowa szli tłumnie, bo mogli się i pomodlić i pobawić — malarz już dawno malował ten obraz, jeszcze wtedy, kiedy Kraków nie samych fraczkowych miał jegomości, a malując przedmiot ten z natury, zachował w nim życie i prawdę. Między innemi jego obrazami wymienić należy: portret pełen wyrazu księdza Prospera Burzyńskiego, Reformata z Krakowa, który 20 lat był w missyi na wschodzie i w czasie wyprawy Napoleona do Egiptu, miał obowiązek tłumacza przy boku jenerała Zajączka, z powrotem zaś do Polski, został biskupem sandomierskim; — kopia z obrazu Aleksandra Orłowskiego wyobrażająca kuryera rosyjskiego na sankach z dzwonkiem, odznacza się tą śmiałością kompozycyi, jaka zawsze Orłowskiego cechowała. Z innych kopiowanych obrazów, ciekawe są: z Verneta znanego powszechnie, obraz bitwy pod Somo-Sierra — i dwie kopie wybornéj kompozycyi Figera, wystawiające z historyi rzymskiéj: Koriolana i śmierć Germanika.

Taka jest pracownia p. Józefa Brodowskiego; — umiejętne ocenienie jego kompozycyi, podług prawideł estetyki, zostawiamy prawdziwym artystom i znawcom, sami zapisujemy tylko wrażenie nasze.

St. Z.

ADRYAN KRZYŻANOWSKI - FELIKS BENTKOWSKI.

(z Dz. Warszawskiego.)

Dwie wielkie straty w ciągu dwóch dni ostatnich. Rok 1852 obfity jest w żałobę. Po tylu smutnych nowinach, jeszcze razem dwie śmierci. W mieście naszém w dniu 21 b. m. zakończył życie Adryan Krzyżanowski, a 23 Feliks Bentkowski, profesorowie byłego uniwersytetu Warszawskiego. Epidemia obecnie panująca, obudwu zabrała. Krzyżanowski żył 65 lat. Bentkowski 72. Upadły w oczach naszych dwa kolosy, dwie świetne gałązki pięknéj epoki: 1815 — 1830 r. Krzyżanowski matematyk z powołania; z serca, z wewnętrznego popędu, był historykiem. Ostatnie lata mozolnym badaniom poświęcił; pracowity, jak mól grzebał aż do chwili zgonu. Krzyżanowskiego znano wszędzie, gdzie polskim językiem mówiono. Bentkowskiego znała Europa. Jeszcze za czasów pruskich był Bentkowski profesorem liceum i korespondentem literackiéj gazety niemieckiéj w Halli. Unieśmiertelnił się pierwszą *Historyą literatury polskiéj*, która pomimo wady pierworodnéj, była, jest i będzie bardzo ważnym materyałem dla dziejów literatury naszej. Bentkowski stanowił w poszukiwaniach epokę; on pierwszy gromadził zasoby, następcy go dopełniali i dopełniają. Jochera *Obraz* miał wcielić w siebie dzieło Bentkowskiego i rozwinąć je na olbrzymi rozmiar, to prawda; ale Bentkowskiego histoya i takby jeszcze nic nie straciła dla massy tych wiadomostek spółczesnych, które autor w dziele tem zachował. Sam spis dzieł dramatycznych w rękopismie zostających w bibliotece teatrów Warszawskich, stanowi ciekawą monografią, która nie weszłaby do Jochera zajmującego się li tylko drukami. Że dzieło Bentkowskiego ma wielkie znaczenie i mieć go będzie, i w tem widzimy dowód, że pomimo Jochera, drugie wydanie *Historyi* byłoby bardzo dzisiaj pożądane. Kto ma tę książkę, ma skarb pod ręką. Już jako autor Historyi literatury, Bentkowski jest nieśmiertelny, ależ on i Krzyżanowski tyle jeszcze na około siebie nagromadzili pamiątek, że budzą żal ogromny za sobą. Krzyżanowski jako obrońca Kopernika znany jest we Francyi. Całe życie walczył za tę drogą własność naszą, całe życie badał przyczyn upadku naszych sił duchownych i fizycznych. Człowiek do wysokiego stopnia prawy, żył więcéj sercem jak rozumem, lubo był wielce rozumny. Obadwaj reprezentanci epoki Uniwersyteckiéj i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, osierocili nas. Obadwaj byli członkami towarzystwa, obadwaj ślady pracy swojéj w niem i w Uniwersytecie zostawili; Bentkowski jednak starszy hierarchiczną powagą, był dziekanem w Uniwersytecie, a członkiem komitetu w Towarzystwie, tojest należał do składu jego rządu; Krzyżanowski na skromniejszéj posadzie pracował dla ogółu. Był tylko profesorem w Uniwersytecie i członkiem przybranym Towarzystwa. Obadwaj massę dzieł i rozpraw napisali i wydrukowali. Jednemu i drugiemu Dziennik nasz osobne artykuły poświęci.

bióra arabskie. Prowincya Sahary, tojest piaski i oazy, wynosząca 253,000 kilometrów, jest również podbita, zostaje pod administracyą krajowców prowadzoną wedle tradycyj rycerskich i feudalnych utrzymujących się w téj okolicy bez zmiany od czasu opanowania jej przez Muzułmanów. Zresztą Sahara opłaca prowincyi Tell haracz w koniach i żywności, co zapewnia jej uległość względem Francyi. Mimo to, jestto kraj wymagający najczynniejszego nadzoru, z niego bowiem, a w ogóle z okolic południowych, zjawiają się powstania, które choć rozbite, mają za każdą razą pewność schronienia się i zebrania w pustyni.

Panowanie Francuzów rozciąga się na 897 pokoleń, które zajmują najżyzniejszą część kraju, zamieszkują do około miast, wzdłuż linij komunikacyjnych i skwapliwie uczęszczają na wszystkie targi. Niektóre pokolenia w Saharze lub w Kabylii mają swoich naczelników, którzy uznali się wazalami Francyi. Rząd widział się spowodowanym szanować te instytucye, połączone silnie ze sposobem życia, z obyczajami wojskowemi i religijnemi, ale zamiarem jest jego usunąć ten niedogodny sposób administracyi, a zaprowadzić wszędzie jednostajną hierarchią. Już się też zmniejsza ich liczba, zarząd bezpośredni coraz większą ludność obejmuje, z nim ubywa coraz więcéj urzędników krajowych. I tak, kiedy w roku 1847 pobierali oni 450,000 fr., w r. 1851 mimo postępu zdobyczy, pensye ich wynoszą 300,000 fr.

Na dowód, jak dalece panowanie Francyi w Algierze ustala się, służyć może pobór podatków i rekruta. Dawniéj, a zaprawdę jeszcze temu niedawno, niemożna było otrzymać podatku, jak idąc do Arabów z orężem w ręku i na czele kolumny, dzisiaj pobór jest łatwy i regularny, przynosi rocznie około 6 milionów. — Co do służby wojskowéj: w pierwszych latach zdobycia, pominąwszy wiernego sprzymierzeńca Oranu, nigdy jazda arabska niechciała służyć pod sztandarem francuskim, jak otoczona szaserami, bo ta eskorta służyła im przed współwyznawcami za wymówkę, iż do służby wojennéj są zmuszeni. Dzisiaj dosyć, jeżeli oficer francuski albo urzędnik arabski stanie na czele kolumny, a choć wojska francuskiego przy niéj niema, bije się ona przewybornie. Już takich żołnierzy może Francya rachować 15,000, oprócz 5000 krajowców, którzy zaciągnęli się do żuawów lub spahów francuskich.

Zwolna osiadają na gruncie pokolenia i nabiérają gustu do budowli, do plantacyj i przemysłowéj kultury. W prowincyi Algieru liczą 1030 domów, należących do bogatszych Arabów, którzy stałe zamieszkania nad ruchome namioty przenieśli. Używają oni do roboty wyrobników europejskich, płacą ich hojnie i regularnie. W r. 1849 w okolicy Miliana, robotnicy francuscy znaleźli u Arabów zatrudnienia za 500,000 franków, w tymże samym czasie i w ten sam sposób wydali Arabi z Orleansville 300,000 fr. W Oranie liczba domów arabskich wynosi 811, w Konstantynie 411, wszyscy urzędnicy arabscy, chociaż krajowcy, pozajmowali mieszkania obszerne, nierzadko wytworne. Rachują, że na budowę domów i domków wiejskich, wydali w ostatnich czasach Arabi przeszło 2 miliony franków. Nierzadko spotka się wsie podobne do francuskich, gdzie moszea, szkoła, młyn i cembrzyna kamienna do pławienia bydła, otoczone są domkami mieszkańców. Przeszło 3 miliony frankow wydali Arabi na budowę fontan, łaźni, umywalni i studni, budują też własnym kosztem, nieraz po miejscach bardzo oddalonych, moszee wiejskie.

W miarę im coraz daléj ku południowi lub na wschód przenosi się pole wojny, w kraju wzrasta rolnictwo. Użyzniono wiele ziemi odłogiem leżącéj, w Orleansville przyrost ten wynosi rocznie 28%. Przyjęła się uprawa kartofli, zwłaszcza, kiedy na ziarno przypadł rok nieżyzny, a z nim nadeszła cholera. Ożywiła się uprawa tytuniu, przez czas pewien zaniedbana zupełnie; Kabylowie sadzą i starannie pielęgnują drzewa oliwne. Przyuczają się Arabowie do koszenia siana, poprzednio zaś bydło ich pasło się na łąkach. Chodują wino, kasztany, czynią wielkie postępy w ogrodnictwie, rozmnażają stada koni i bydła rogatego. Handel w niektórych okolicach kwitnący, przemysł także dźwiga się, ale konkurencyi z francuskim utrzymać niemoże. Dodajmy do tego urządzone lepiéj szkoły, wprowadzone szczepienie ospy, służba lekarska przy każdym duarze ustanowiona, szpitale otwarte tak dla Francuzów jak dla Arabów, a będziemy mieli obraz czynności rządu w Algierze, i coraz większego oswajania się Arabów z cywilizacyą europejską.

Przegląd Polityczny.

W właściwéj rubryce podajemy dziś rozporządzenie tyczące się wprowadzenia nowéj ustawy drukowéj, również w krajach zostających dotąd w stanie wyjątkowym i ważne w tym względzie uwagi *Korespondencyi Austryackiéj* obok zapowiedzi, że amnestye przez N. Pana w Węgrzech udzielone, jako i wprowadzenie ustawy drukowéj, są jednym wielkim krokiem ku stałemu ukonstytuowaniu się państwa.

— W kwestyi celno-handlowéj nic dotąd nowego nie zaszło. Stawiamy dziś dwie nader sprzeczne korespondencye nasze w téj sprawie; jedną z Wiednia, drugą z Berlina. Ta ostatnia zostaje widocznie pod wpływem miejscowych wrażeń, my wszakże zapatrujący się zdala i zimno na tę sprawę, nie możemy spodziewać się w jéj rezultacie urzeczywistnienia życzeń w Prusiech tak powszechnych.

Arcybiskup Sibour na d. 23 b. m. przybył do Stuttgardu w podróży do Wiednia.

— Powrót p. Baciochi z Baden d. 22go b. m. stał się powodem do odnowienia pogłoski o zaślubinach księcia prezydenta z księżniczką Waza, pomimo że dzienniki niemeckie doniosły o podróży ks. Waza do Austryi. Publiczność paryska musi mieć swój przedmiot do domysłów: wielce ją też interesują aresztowania 35 osób, które jak powiadają, w okolicy placu *Marché des Innocents* w wieczór balu *des dame de la halle* miały mieć miejsce.

Na d. 24 b. m. otwarte zostały sesye rad departamentowych w całéj Francyi. Rzeczą jest niezawodną, że adresa do księcia prezydenta będą przedmiotem pierwszych posiedzeń. Co do rad okręgowych, dekretem powołane są na d. 20 września, a powtórna ich sesya nie będzie mogła, tak jak pierwsza, trwać dłużéj nad dni pięć. Zresztą *Monitor* podaje znów 43 życzeń rad okręgowych z których 17 czysto cesarskich. Dwa życzenia warte wzmianki, reszta bowiem ten sam temat powtarza. Rada z Mirande opiera się na tem, że we Francyi Rzeczpospolita jest nie możebna, a żąda nie tylko powrotu cesarstwa ale odbudowania „dawnéj społeczności“. Rada z Romorantin utrzymuje, że to miasto jest kolebką familii ks. prezydenta, — cóż powie na to Korsyka?...

Gazette du Languedoc wychodzący dziennik w Tuluzie po dwukrotnem ostrzeżeniu został na 2 miesiące zawieszony, przez p. Maupas ministra policyi, stósownie do prawa drukowego, które brzmi, że dziennik decyzyą ministeryalną tylko może być zawieszony. Jest to pierwszy przykład zawieszenia po dwóch ostrzeżeniach. Od 10 kwietnia, dnia w którym pierwszy dziennik *l'Indépendant de l' Ouest* dostał ostrzeżenie, 53 ostrzeżeń zostało przesłanych 48 dziennikom; z tych 5 otrzymały 4 paryskie pisma, a jeden paryski dziennik został zawieszony na dwa miesiące w skutek dekretu trybunału.

Nie przestrasza to bynajmniéj, i słusznie *le Pays* który zapowiedzianą zmianę przeprowadził. Format jednak nie wiele większy, ale dziennik ma być encyklopedyczny i 12 przedmiotów w swéj redakcyi obrabiać zapowiada, z których każdy jednego potrzebowałby dziennika. Nazwiska redaktorów ogłasza, o trzech wspomnimy. Pan la Gueronnière główny redaktor, pan Cormenin do spraw wyższéj administracyi, p. Granier de Cassagnac „z zupełnie niepodległym i wolnym wyborem, do wielkich prac historycznych i politycznych“. *Constitutionnel* nie pozostał w tyle. P. Véron zniżył cenę do 32 fr. rocznie, zresztą żadnéj zmiany nie robi z przyczyny, że pióro jego „nie od dzisiaj“ służy sprawie księcia prezydenta. Jest to przycinek dla p. la Gueronnière b. redaktora w dzienniku *la Presse*.

— Jakkolwiek *Monitor* francuski milczy dotąd o traktacie handlowym z Belgią, wszystkie inne dzienniki utrzymują stanowczo, że takowy podpisanym został; *Indépendance* zaś donosi, że 23 b. m. p. David członek legacyi, przybył do Brukselli z konwencyą o przedrukach która przez pełnomocników belgijskich pp. Rogier i Leedts i p. ministra spraw zagranicznych Drouin de Lhuys 22go podpisaną została.

W Brukselli d. 22go b. m. na koncercie w Vauxhall p. jenerał Haynau był przedmiotem demonstracyi, któréj wstydzić się powinna gościnność belgijska. Obecny jenerał Chazal szczęśliwie z początku powagą swą, publiczną swawolę powstrzymał, późniéj policya przyaresztowała kilka osób, a jenerał Haynau bez szwanku odprowadzony został do swego mieszkania w *Hôtel des Flandres*.

— O zgromadzeniu związkowém szwajcarskiem z trudnością sądzić przychodzi. Jakież stronnictwo przeważyło w teraźniejszéj sessyi? nie wiedzieć. Stronnictwo tak zwane ultramontańskie czyli sonderbundu, przegrało w sprawie petycyi Posieux; stronnictwo radykalne pobite w kwestyi o kosztach wojny r. 1847; systematu centralizacyi partyzanci nieutrzymali się w zachętkach, aby koleje żelazne przez państwo budowane zostały, odsunięcie państwa od przedsiębiorstwa było wyraźną przeciw centralizacyi protestacyą. Jedno więc tylko jest widoczném, że wszystkie ostateczne kierunki niemają przyszłości. Połączyć się jednak niektóre stronnictwa będą musiały w sesyi zimowéj, gdzie obrady toczyć się będą na polu najważniejszém to jest, udzielności kantonalnéj. Dziś nic jeszcze pewnego powiedzieć niemożna.

— W kwestyi o ślubach cywilnych w Piemoncie donosiliśmy, że biskupi sabaudzcy zagrozili klątwą katolikom którzyby się poważyli zawierać małżeństwa inaczéj, jak według przepisów kościoła. Nie było w tém nic nowego, raczéj przypomnienie z wiary płynącego obowiązku, aniżeli jakakolwiek przeciw rządowi protestacya. *Constitutionnel* przypomniał sobie dawne swoje tradycye, przypomniał sobie Woltera, którego mu szczęśliwie książę prezydent wybił był z głowy, i wystósował artykuł przeciw biskupom. Arcybiskup z Chambery odpowiedział na artykuł listem, w którym oświadcza, że biskupat sabaudzki w swoim manifeście groził tylko tym katolikom, którzyby po dopełnieniu formalności ślubu cywilnego, prawu kościelnemu poddać się niechcieli. Powtarzamy że to rzecz wiadoma. *Constitutionnel* znać o niéj nie wiedział, nie dziwimy się temu wcale, ale dziwimy się, że utrzymuje jakoby arcybiskup *odwoływał* rzeczonym listem postanowienie biskupów, które coś innego w sobie mieścić musiało, a to z przyczyny, że według sardyńskiego cywilnego prawa o ślubach, formalności u mera, równie jak błogosławieństwo kościelne, potrzebne są aby małżeństwo było ważne. Mógłby, gdyby cokolwiek miał dobréj woli *Constitutionnel* zrozumieć, że arcybiskup nic *nieodwołuje* tylko *zastrzega* prawa kościoła, uznające jedyną ważność małżeństwa w Sakramencie, a niepotrzebujące żadnéj innéj sankcyi prócz warunków jakie przepisują kanony.

— W Anglii prorogacya parlamentu według *Observer* do 11go listopada się przeciągnie; zwołany wtedy parlament dla załatwienia spraw bieżących, 4 do 5 tygodni będzie obradował, i chyba nieprzewidziane wypadki wstrzymaćby mogły dalsze odroczenie. *Morning Post* epokę zwołania do 18go listopada przeciąga, bo wtedy dopiero ukończoną całkiem być może kwestya rybołostwa. Nie wierzy on bowiem ministeryalnemu *Standard*, który sprawę tę podał jako ułożoną. *Timesowi* spór z Ameryką posłużył do długiéj rozprawy o odpowiedzialności ministeryalnéj. Szkoda że zanim się parlament otworzy, wszyscy rozprawę zapomną.

Królowéj Wiktoryi w podróży do Szkocyi będzie hr. Derby towarzyszył.

Zapowiedziane dawniéj wejście do ministerstwa lorda Strafford w miejsce lorda Malmesbury, jakoteż pogłoska aby lord Cowley miał objąć tekę spraw zagranicznych, a lord Strafford lub lord Malmesbury ambassadę w Paryżu, nie potwierdza się. Przeciwnie twierdzić można, że zmiany w gabinecie nie będzie żadnéj w téj chwili.

— Z Turcyi, oprócz depeszy telegraficznéj którą z Paryża 24go b. m. podaje *Correspondenz Bureau* „że Porta w sprawie trypolitańskiéj zupełną Francyi wymierzyła satysfakcyą“, żadnéj nie mamy wiadomości. Po oświadczeniu *Monitora* które podaliśmy, co znaczy ta depesza?

— Pisze *New-York Herald* amerykański z Washingtonu 10go b. m., że prezydent z p. Websterem poróżnili się w sprawie rybołostwa i to do tego stopnia, że p. Webster zamierzył ustąpić z gabinetu. Wspomina także o nowo zabranych statkach rybackich przez Anglików, i wystawia rzecz całą w ciemnych kolorach. *Quousque tandem.*

Na wyspie Kuba znów odkryty miał być spisek. Zapewne będzie to pogłoska, ale te będą się ciągle powtarzać, dopóki lubo niewiemy kiedy, i nie zależy nam wcale wiedzieć, dopóki wyspa ta nie przejdzie w posiadanie Amerykanów.

Gazeta lwowska pisze z Lacka: Dnia 29 lipca odbyła się w Lacku obwodzie Sanockim uroczystość wielkiej wagi dla salin galicyjskich. W tym dniu bowiem położył JExc. pan Namiestnik hr. Gołuchowski z zwykłą przy takich sposobnościach ceremonią kamień węgielny do nowéj żupy tamtejszéj, któréj JExc. pan minister kultury krajowéj i górnictwa, nadać raczył zaszczytne imię *Saliny hr. Gołuchowskiego.* Radośne uniesienie i uczucia wdzięczności, któremi przejęci byli urzędnicy salinowi równie jak i mieszkańcy Lacka, ceniąc zaszczyt jaki się im przy téj sposobności dostał w udziale, znalazły godny wyraz w świetnych przygotowaniach do uroczystego przyjęcia JExc pana Namiestnika podczas jego przybycia z Przemyśla. Na gościńcu od granicy domeny państwa Dobromila, w którego terytoryum leży koktura Lacko, aż do koktury saméj wystawiono trzy wspaniałe bramy honorowe. U pierwszéj na granicy państwa kameralnego przyjmowali JExc pana Namiestnika p. Starosta obwodowy i radca gubernialny Uherek, c. k. komisarz obwodowy p. Pajączkowski, administrator państwa kameralnego p. Wolfram, i nadleśniczy okręgu kameralnego p. Flechner; u drugiej bramy honorowéj na wjeździe do Dobromila witali JExc. tamtejszy burmistrz, cechy z chorągwiami i licznie zebrana ludność miejska, a przy trzeciéj bramie honorowéj powitał JExcelencyą c. k. radca górniczy p. Rudolff na czele obecnych urzędników górniczych w zupełnym uniformie, krótką przemową, a uniformowany korpus hutników, którego banda odegrała hymn ludu, witał JExcelencyą śród wystrzałów z moździerzy okrzykiem górniczym: „*Glück auf!*“ Wójci i gospodarze wiejscy z sąsiednich kolonij niemieckich, mieli zaszczyt konwojować w strojach świątecznych JExc pana Namiestnika konno od granicy kameralnego terytoryum aż na plac koktury.

Gościńcem umajonym krzewami, wieńcami, z liścia i festonami, udał się JExcelencya do salinowego budynku urzędowego, gdzie łaskawie przyjąć raczył uszanowanie licznie zebranych posiadaczy ziemskich z okolicy i urzędników miejscowych, poczem się udał do pięknego pawilonu wystawionego na placu budowy, gdzie go z głębokiem uszanowaniem przyjmował JW. ksiądz Hoppe, infułowany proboszcz katedralny na czele licznie asystującego duchowieństwa. Po odprawionem nabożeństwie, miał przewielebny ksiądz infułat do przytomnych pełną ducha Bożego przemowę zastosowaną do powodów i celu uroczystości, poczem nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego, odczytanie i podpisanie dokumentu, a nakoniec samo założenie kamienia węgielnego, śród nieustających wystrzałów z moździerzy, salw karabinowych, okrzyków górniczych „*Glück auf*“ i nieskończonych okrzyków radości niezliczonych tłumów ludu zebranego z dala i z bliska na tę uroczystość.

Po skończonéj ceremonii założenia kamienia wę-

gielnego, zebrali się goście zaproszeni do tego uroczystego aktu na śniadanie *à la fourchette*, przy którem JExc. pan Namiestnik śród odgłosu muzyki korpusu hutników, wniósł toast na najwyższą pomyślność JCMości, toast przyjęty przez wszystkich obecnych z największym entuzyazmem.

Koresp. austryacka pisze z Czerniowiec: Wedle wiadomości z Bukowiny, w rosyjsko-kimpolungskiéj okolicy, liczne zachodzą skargi tamtejszych właścicieli ziemskich, przeciw gwałtownym najściom niektórych górali na lasy i pastwiska dziedziców. Pisarze pokątni i burzyciele godnie zastępujący zmarłego podżegacza Kobylicę obiecując pomyślne skutki, starali się w łatwowiernych wmawiać górali, najdziwaczniejsze pojęcia o własności pańskiéj, mianowicie wynaleźli oni i rozpowszechnili podstępną i zwodniczą naukę, że przed wiekami nie było żadnych panów w górach, ale że przodkowie ich przyjęli kilku cudzoziemców dla sprawowania interesów gminnych, a ci powoli przywłaszczyli sobie lasy i pastwiska gminne i z nich przeszły one na dzisiejszych dziedziców. Podobny kierunek pojęć na mniemanych opierający się podaniach i bezpośrednio dotykający słabych stron ludu górskiego zbyt łatwy znajduje do niego przystęp przy jego skłonności do fanatyzmu, a owi pisarze pokątni utrzymują w nim lud, z czego powstają przedewszystkiem częste zabory bydła wpuszczanego w lasy dominikalne, a właścicieli bydła w liczne zaskarżenia i spory gmatwają. Dobrze znanych podżegaczy i ukrywających się teraz, poszukują starannie.

Wiedeń 24 sierpnia. Czytamy w *Kor. austryackiej:* „Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* podaje liczne akta łaski, mianowicie takich osób, które w skutku ruchu rewolucyjnego w Węgrzech w latach 1848 i 1849 pociągnięci zostali do odpowiedzialności i skazani. Zarazem NPan objawił najwyższą wolę swoją, aby czynność sądów wojennych węgierskich pod względem wydarzeń lat pomienionych, nadal zamkniętą była. Tak więc łagodność i dobroć serca ukochanego Monarchy znalazła znowu sposobność pocieszenia i podźwignięcia licznych w żałobie pogrążonych rodzin, zatarcia w pamięci cierpień lat złowrogich i przyjęcia łaskawie skruszonych uczuć tych zbłąkanych jako zadatku ich umiarkowanego i wdzięcznego nadal postępowania. Jako w owém najwyższem rozporządzeniu nieomylnie okazuje się uznanie dobrego ducha i lojalności jaka Monarsze w jego podróży po Węgrzech towarzyszyła; to zarazem przebija w niem również pewność i zaufanie, że żadnemu choćby najbardziej złudnemu głosowi syreny nie uda się uwieść dzielne ludy Węgier i sprowadzić je kiedykolwiek z drogi prawa i powinności poddańczéj. Pod warunkiem tego tak pięknego i zaszczytego zaufania, wypadki przeszłości mogły zatonąć w przepaści zapomnienia. Nierozłączny węzeł łączący wspaniały dom Monarchy z ludami Austryi na nowo ściągnięty został, a we wzajemném i wspólném działaniu, leży odtąd rękojmia szczęśliwości, wesołéj i kwitnącéj przyszłości tych wszystkich krajów i plemion, które przychylna Opatrzność berłu austryackiemu poddała.

Wiedeń 26 sierpnia. Dzisiejsza *Gaz. wiedeńska* podaje w części urzędowéj, co następuje:

Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ministra sprawiedliwości i szefa naczelnéj władzy policyjnéj z d. 18 sierpnia 1852 r. na mocy którego ustawa drukowa zaprowadzoną zostaje z dniem 1 września r. b. również i w terrytoryach zostających w stanie wyjątkowym: J. C. K. Ap. Mość raczył najwyższem postanowieniem swojém z Szent-Marton na dniu 11 sierpnia r. b. najłaskawiéj zarządzić, aby ustawa drukowa od dnia 1 września r. b. począwszy, podobnież w krajach i terrytoryach zostających na teraz w stanie oblężenia, otrzymała moc obowiązującą i przez władze w ustawie drukowéj naznaczone, w wykonanie wprowadzoną została.

Począwszy przeto od d. 1 września, władze polityczne i policyjne, prokuratorye rządowe i zwykłe sądy, mają pod względem nadzoru prassy i karania popełnionych przez prassę przeciw prawnych czynności, wejść w regularny zakres działalności przepisany dla nich prawem karném, rozporządzeniami tyczącemi się kompetencyi i ustawą drukową, zaś działalność władz wojskowych i sądów wojennych we względzie spraw prassy z dniem owym ustaje.

Bach w. r. *Krauss* w. r. *Kempen* w. r. *F. M. P.*

Kor. austryacka pisze z okazyi powyższego rozporządzenia: „Według dzisiejszego dziennika praw państwa i jakeśmy o tém wczoraj pokrótce donieśli, nowa ustawa prawna w moc najwyższego rozkazu z d. 11 sierpnia t. r. w tych również krajach i terrytoryach, które się w stanie oblężenia znajdują, ma mieć od dnia 1 września r. b. zupełną moc prawa, i wprowadzoną ma być w wykonanie przez władze ustawą naznaczone.

Nakaz ten przeto najwyższy obowiązywać będzie nietylko w Wiedniu i Pradze, ale również w Węgrzech, Siedmiogrodzie, Galicyi i królestwie Lombardzko-Weneckiém. W połączeniu z obszernemi wydanemi w Węgrzech i Siedmiogrodzie najwyższemi aktami łaski, tudzież z rozporządzeniem JCMości, zawieszającém działalność sądów wojennych w politycznych zbrodniach popełnionych w rewolucyi węgierskiéj, stawia on nam pocieszający dowód, że epoka przejścia do stanu regularnego i trwałego bliską jest końca. Ślady nieszczęśliwéj przeszłości coraz więcéj się zacierają, a ustawodawcza i organizacyjna czynność rządu cesarskiego, usiłuje zadanie swoje rozwiązać tojest: *prawną* i prawdziwym potrzebom państwa i jego ludów odpowiednią administracyę ustanowić. Pomyślność i szczęście mieszkańców tych krajów, są głównym kierownikiem, wieczne święte *prawo* podstawą téj budowy rozpoczętéj przez naszego wspaniałego Monarchy. Cel ten z niezłomną konsekwencyą będzie ścigany i dopięty.“

Taż sama *Korespondencya litograf.* pisze znowu: „Rozporządzenie, któremu najwyższe postanowienie J. C. Mości z dnia 11 sierpnia za podstawę służy, ważném jest i pod wszelkim względem znakomite, pociągającém za sobą następstwa w stanowisku peryodycznéj i nieperyodycznéj prasy. Przedewszystkiém i niewątpliwie wypływa z tego, że rząd dalekim będąc od ograniczenia samoistnego, ale przyzwoitego i umiarkowanego ruchu prasy, owszem dzisiejsze stanowisko jéj urządza stałemi prawami, znosząc wyjątkowe dotychczasowe jéj traktowanie tam nawet, gdzie zbieg okoliczności i interes publicznego porządku i bezpieczeństwa, nakazywałby nawet utrzymanie stanu wyjątkowego. Na prasie dziś saméj polegać będzie, aby postępowaniem godném, patryotyczném i dobru pospolitemu służącém, zdala od wszelkiego działania opozycyjnego, które tylko na szkodę ogółu wypada i niejedno już dobrze urządzone państwo w przepaść zguby wtrąciło — aby takowém postępowaniem, fundamenta swojego bytu tym raz m zbudowała. Uznane prawdy, pożyteczne, praktyczne dążności, nigdy z zakresu jéj niebędą wykluczone, a jeżeli sumiennie starać się będzie utrzymać się na stanowisku zakréślonem dla niéj prawem, wtedy osiągnie się przekonanie wszystkie cząstki zadawalniające, że prasa w zakresie prawnie wytkniętych granic, może się ze stosunkami cesarstwa pogodzić.“

Królestwo Polskie.

Dnia 24 b. m. zachorowało w Warszawie na cholerę osób 231, wyzdrowiało 172, umarło 102, ogólna liczba chorych pozostaje 934.

W. Księstwo Poznańskie.

D. 19 sierpnia, kupiec angielski przybyły z żoną przed niejakim czasem do Bydgoszczy, wsiadł na koléj żelazną zamierzając powracać do domu, ale w chwili oddawania tłumoków do wagi, nadszedł burmistrz z dwoma żandarmami i aresztował go. Wypadek ten daje powód do najsprzeczniejszych wieści: jedni mówią że nadeszła depesza telegraficzna nakazała aresztowanie Anglika jako zdawcę fałszywych pieniędzy papierowych, inni zaś aresztowaniu temu polityczną nadają cechę.

— Z Prus właściwych donoszą o szerzeniu się cholery w Marienburgskim Werderze, tudzież w powiecie Grudziadzkim i okolicznych, mianowicie w Tczewie i w pruskim Stargardzie. W Gdańsku lubo się pojedyncze dotąd zjawiska téj choroby ukazały, wszakże zaraz dał się spostrzedz epidemiczny jéj charakter.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 sierpnia. W drukarni akademickiéj wychodzi obecnie nader ważne dla historyi kraju i kościoła dzieło, którego treść znajdzie czytelnik w następującém ogłoszeniu przedpłaty:

Katalogu Biskupów, Prałatów i Kanoników krakowskich w 4ch tomach, każdy obejmujący 36 arkuszy druku, pierwsze dwa tomy z Biskupami i początkiem Prałatów i Kanoników, wyjdą z pod prassy pierwszych dni listopada b. r. Rzecz obrobiona jest z Aktami Kapituły w ręku do któréj weszły wszystkie jéj dyplomata, z tém co ciekawego mieć mogły; a przy końcu czwartego tomu, będą *dwa Roczniki krakowskie*, i tak zwany *Kalendarz krakowski*, nie drukowane dotąd.

Dla nakładu znacznego, gdy edycya jest staranna, na papierze dobrym, odbita czcionkami drukarni Akademii krakowskiéj, uprasza się miłośników rzeczy krajowych, aby temu przedsięwzięciu raczyli przyjść w pomoc. Nadzieję największą pokładam w Szanowném Duchowieństwie, któremu tę pracę moję poświęcam.

Pierwsze dwa tomy kosztują w Państwach Austryackich złr. 8, a za granicą monetą polską i pruską złp. 32.

Kraków, dnia 16 sierpnia 1852 r.

X. L. *Łętowski* biskup Joppejski Dziekan kap. krak.

Przedpłata *w Krakowie* odbiera się w Księgarni i Wydawnictwie dzieł katolickich i naukowych;

we Lwowie u Kustosza Biblioteki Zakładu Ossolińskich A. Bielowskiego;

w Poznaniu w Księgarni J. K. Żupańskiego.

w Lesznie w Księgarni E. Günthera.

Dzieło to, owoc długoletniéj pracy jest pierwszém tego rodzaju w kraju naszym, i spodziewamy się w niem runa złotego, pomimo że je dobrze podskubał Załuski, a po nim wielu innych równie łakomych, ale bez jego nauki i pracowitości. Zawsze to co zostało wielką ma dla badacza wartość, a zebrane w sposób przystępny, ważném jest dziełem nie tylko dla historyka i duchownego, ale dla każdego nawet, komu nieobojętne dzieje Kościoła w ogóle, a w szczególe dyecezyi tutejszéj.

— Dnia 28 sierpnia. Dziś o godzinie 2éj w nocy zbudzeni zostaliśmy dzwonem pożarowym. Łuna zaległa niebo, ale ogień ograniczył się szczęściem na jednym domku pod Nrem 123 G. IX. za ogrodem Kapucyńskim, będącym własnością księdza Kluby. Wczesna pomoc dozwoliła nawet ocalić wszystko prócz dachu. Ogień powstał, jak się zdaje, z nieostrożności służącego, który samowar z węglami zostawił w szafie, stojącéj pod schodami strychowemi. Z zajętych schodów ogień dostał się na dach.

Jak zawsze, tak i dzisiaj brak koni najmocniéj dał się uczuć, i straż ogniowa musiała biegać za końmi po browarach.

— W lesie pod Beniszem w Morawie ukrywali się rozbójnicy, przynajmniéj tak doniesiono z miasta władzom. Patrole żandarmeryi dniem i nocą przebiegały las i ani śladu rozbójników. W tém wypadło jechać przez las nocą parobkowi z miasteczka wozem pańskim, a lubo mu radzono aby w karczmie przed lasem zanocował i nie narażał się na stratę koni i wozu, niechciał przecież usłuchać. Kiedy już dobrze w las wjechał a gęstwina drzew powiększyła jeszcze ciemność nocy, usłyszał naraz ze wszech stron wołanie: Stój! stój! Zimny pot oblał mu czoło, ale nietracąc przytomności, a ufny w rączość koni, zaciął je i zmykał co tchu stało. Za nim rozlegał się tentent koni i kilka padło strzałów, ale żaden go niedosięgnął. Nie odetchnął aż w karczmie za lasem, a zaledwie tam zajechał, wchodzą żandarmi i aresztują go, że nie stanął, kiedy nań w lesie wołali.

Przyjechali do Krakowa od dnia 26go do 27go sierpnia: — Prendowski Henryk z Polski. Wojnarowska Karolina z Warszawy. Certuneżakiewicz Józef z Wiednia. Bielecki Adam z Marjenbadu. Jeziorański Feliks z Wiednia. Milbacher Franciszek z Przemyśla. Hrabina Załuska Amalia, Górski Maciéj z Wiednia. Boguszowa Antonina z Lubosza. Skrzyński Aleksander z Jasła. Uziębło Tadeusz ze Lwowa.

Wyjechali: Dr. Brodowicz do Cieszyna. Gniewosz do Przemyśla. Torosiewicz Jan z żoną, Löffler do Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 27 sierpnia. Dziś dowieziono zboże tylko z Barana, z Michałowic prawie nic; kupujących było mniéj niż we wtorek i z początku zdawało się, że targ źle pójdzie, lecz w końcu sprzedano wszystko po wtorkowéj cenie, a nawet żyto trochę wyżéj, pszenicy część po dawnéj cenie, część cokolwiek niżéj. Jęczmień i groch nie znalazły kupca, bo niechciano płacić za nie wedle żądań. W ogóle usposobienie targowe słabe, bo ceny zbyt wygórowane jeszcze, i niemożna na zakupna spekulować, ruch przeto ogranicza się do chwilowéj potrzeby. Rzepak zimowy trzyma się dobrze, żądają 9, dają chętnie $8\frac{1}{2}$ złr., letni podobnież pokup łatwy znajduje na 7, a nawet na $7\frac{1}{4}$ złr. Spirytus bardzo słabo, łatwo go na 20 złr. dostanie, bo spekulanci oglądają się na zbiory nowe ziemniaków, cała przeto sprzedaż ogranicza się na chwilową konsumpcyę. W innych artykułach handlu niemasz nic ważnego, ale w towarach bławatnych i kolonialnych nie pamiętają, by tak mały był ruch jak teraz.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 26 sierpn.* — Metaliki 5-proc. $96\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $86\frac{3}{4}$. — Metaliki 4-proc. 78 — 4-proc. z 1839 r. $141\frac{1}{2}$ — $3\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $117\frac{1}{2}$. — Londyn 11 44 kr. — Paryż $139\frac{3}{4}$. — Akcye Bankowe 1343. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2400. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $113\frac{1}{2}$. Ost-Donau Dampfsch. 757.

Kurs krakowski 28 sierpnia. Banknoty $90\frac{1}{3}$. — Pruski kurant $103\frac{1}{3}$. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. $100\frac{1}{3}$. Dukaty 20 złp. gr. — — Listy Król. Pols. bez kup. dają $101\frac{1}{4}$, żądają. — Listy zast. galic. bez kup. żądają $86\frac{1}{4}$ dają $85\frac{1}{2}$. Cwancygery stare $104\frac{3}{4}$, nowe $105\frac{3}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 25 sierpn. — Dukat holend. 5 złr. 30 kr. — Dukat ces. 5 złr. 35 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 43 kr. — Rubel ros. 1 złr. 53 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 23 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 85 złr. 3 kr.

Kurs wiedeński z dnia 26 sierpnia. — Metaliki $96\frac{7}{8}$. — Nowa pożyczka. $86\frac{1}{8}$. — Akcye Banku wied. 1338. — Akcye kolei żel. szl. 214. — Agio od złota $25\frac{3}{8}$, od srebra $17\frac{3}{4}$.

Kurs wrocławski z d. 26 sierpnia. Banknoty austryackie $86\frac{1}{2}$ ż. Banknoty polskie $97\frac{3}{4}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $97\frac{5}{12}$ d. — Listy zastawne poznań. 4% $105\frac{5}{6}$ ż., — dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{3}{4}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $90\frac{5}{12}$ ż.

URZĘDOWE.

N. 20281 RADA M. KRAKOWA (1285)

Wydział porządku i bezpieczeństwa.

Podaje do wiadomości, że od d. 14 do 21 sierpnia b. r. PP. Jakób Nowicki pod L. 379 przy ulicy Żydowskiéj zamieszkały, a kram pod L. 44 w rynku utrzymujący; Jan Wątorski pod L. 632 przy ulicy Mikołajskiéj zamieszkały, a pod L. 43 w rynku kram utrzymujący; i Tomasz Piudelski pod L. 514 przy ulicy Floryańskiéj zamieszkały, a pod L. 46 w rynku kram dzierżawiący, pieczywo największe; zaś PP. Józef Steidler i Franciszek Knoll pieczywo najmniejsze na sprzedaż publiczną dostarczali

Kraków dnia 24 sierpnia 1852 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki.*

Z. Sekr. Jlny, *J. Estreicher.*

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 197 Dziennika „CZAS“.

Obwieszczenie.

N. 19149. RADA MIASTA KRAKOWA (1271)

Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że w dniu 31 sierpnia r. b. o godzinie 11 zrana odbędzie się w biórze Wydziału Administracyi i Skarbu przy ulicy Kanonnéj pod L. 125 licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiorstwo przerobienia rynsztoków Dworca kolei żelaznéj. Koszta urządzenia tego obliczone są na kwotę złr. 131 kr. 30m. k., od któréj licytacya in minus rozpocznie się. Chęć licytowania mający, złożą przy licytacyi tytułem vadium kwotę złr. 13 m. k. O warunkach przedsiębiorstwa wiadomość powziąść można w biórze na początku wymienioném w godzinach urzędowych. — Kraków d. 16 sierpnia 1852.

Vice-Prezes, *J. Paprocki.*

Za sekr. jen. *Łuszczyński.*

N. 5274. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (1252)

Miasta Krakowa i Jego Okręgu

W skutek wniesionéj prośby przez pana Tomasza Świetlicha, c. k. Trybunał, po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do spadku po Annie Swietlichowéj pozostałego, a mianowicie z połowy kamienicy w Krakowie przy ulicy Mikołajskiéj pod L. 632 składającego się, rościć sobie mogących, aby z takowemi w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego terminu, spadek rzeczony obecnie proszącemu P. Tomaszowi Swietlichowi przyznanym zostanie. — Kraków 19 lipca 1852.

Sędzia prezydujący, *J. Kopyciński.*

(1-3) Z. Sekretarz W. Płonczyński.

N. 3617. CESARSKO KRÓL. TRYBUNAŁ (1260)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do spadku po Małgorzacie z Głowackich Michalikowéj i Piotrze Michaliku pozostałego, składającego się z domu w Chrzanowie pod L. 294 wraz z gruntem do tegoż należącym, oraz z gruntem w Rydzówkach zagonów 9 i łąką, aby w przeciągu miesięcy trzech do c. k. Trybunału z takowemi zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony Walentemu Michalikowi przyznanym zostanie.

Kraków dnia 2go lipca 1852 roku.

(1-3) Sędzia prez. *J. Pareński.* — Z. Sek. *W. Płonczyński.*

N. 233. C. K. SĄD POKOJU (1263)

Okręgu III. Mogilskiego.

Stósownie do art. 52 ust. o włośc. usamowolnionych i na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Kazimierzu Wojtaszku z wsi Brzezia Narodowego pozostałego, szczególniéj z domu pod Nrem 8, z gruntu i łąk morgów 21 prętów 117 pod pozycyą 5 tabeli zamieszczonych składającego się, aby z prawami swemi do spadku tego w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Sądu Pokoju zgłosili się, po upływie bowiem czasu tego, pomieniony spadek Maryannie 1mo voto Wojtaszkowéj, 2do Pyzłowskiéj w połowie, zaś Gabryelowi i Jędrzejowi Wojtaszkom synom, w drugiéj połowie przyznanym zostanie.

Kraków d. 13 sierpnia 1852.

(1-3) Sędzia prez. *P. Slizowski.* — W. Korczyński, Z. Pis.

N. 671. DYREKCYA OGÓLNA (1251)

szpitali miasta Krakowa.

Na zasadzie rozporządzenia c. k. Komissyi Gubernialnéj z dnia 28 lipca r. b. do Nru 10,777 wydanego, Dyrekcya Ogólna podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dostawę gotowanéj żywności dla chorych syfilitycznych i obłąkanych, tudzież dla służących w szpitalu Sgo Ducha przez czas od dnia 1go listopada r. b. do końca października 1853., odbędzie się w Jéj biórze na dniu 3 września r. b. licytacya in minus, tak głośna, jako też przez sekretne deklaracye, z których pierwsza rozpocznie się od godziny 11téj przedpołudniem; sekretne zaś deklaracye od godziny 11téj do 1éj z południa przyjmowane będą, i takowe chcący się podjąć na téj drodze wspomnionego przedsiębiorstwa, według wzoru poniżéj podanego, na stępiu ceny stósownéj spisane, po zamieszczeniu w nich wyraźnie liczbami i literami odstąpionego procentu od cen do licytacyi ustanowionych, w miejscu i czasie do odbycia téjże oznaczonych, składać mają. Jako pretium do licytacyi ustanawia się kwota kr. 10 m. k. dziennie za każdą porcyą zwyczajną, co do porcyj zaś nadzwyczajnych, ceny warunkami licytacyi oznaczone; które to warunki w Biórze Dyrekcyi Ogólnéj każdego czasu w godzinach kancelaryjnych odczytać można. Przystępujący do licytacyi głośnéj, przed jéj rozpoczęciem, złożą na ręce sekretarza Dyrekcyi Ogólnéj protokół takowéj prowadzącego vadia po złr. 250 m. k.; Składający zaś deklaracye opieczętowane, wniosą takowe do Kassy głównéj szpitala Sgo Ducha, która dopełnienie tego na wierzchu deklaracyi poświadczy. W końcu nadmienia się, iż deklaracye, nie podług wzoru podanego napisane lub z poprawkami, albo obejmujące jakie bądź dodatki, lub zmiany, przyjęte nie będą.

Kraków dnia 7 sierpnia 1852 r.

Wzór Deklaracyi:

W zastósowaniu się do Obwieszczenia Dyrekcyi Ogólnéj szpitali miasta Krakowa z dnia 7 sierpnia r. b. do Nru 671 wydanego, składam niniejszą deklaracyą, mocą któréj obowięzuję się dostarczać przez czas od dnia 1 listopada r. b. do końca października 1853 r. porcye zwyczajne dla chorych syfilitycznych i obłąkanych, tudzież służących w szpitalu Sgo Ducha utrzymywanych, po cenie kr. N. N. m. k. dziennie od każdéj osoby, (tu wypisać wyraźnie liczbami i literami cenę, rozumie się niższą od ceny do licytacyi ustanowionéj); porcye zaś nadzwyczajne po cenach warunkami licytacyi oznaczonych, za odstąpieniem procentu (N. N.), (tu wypisać ilość onegoż wyraźnie, jak powyżéj) z należytości co miesiąc obrachowanéj, jaka mi za takowe przypadnie; domieszczając, że warunki licytacyi odczytałem, te przyjmuję i vadium przepisane w Kassie Głównéj szpitala Sgo Ducha złożyłem.

Prezydujący *Majewski.* — Sekretarz *Tyralski.*

L. 19849. 1852. **Obwieszczenie.** (1247)

C. K. Sąd Szlachecki Lwowski podaje niniejszém do wiadomości co następuje: Z przyczyny, ze wielu wierzycieli massy Prota Potockiego swoje należytości prawomocnym podziałem akrementów do L. 37,988/844 przedłożonym, sobie przydzielone, dotychczas niepoodbierali, które podług obliczenia ogólną summę 6621 dukatów 63 złr. 3 kr. w mon. kon. wynoszą, z któréj jednak tylko 3522 dukaty w złocie, reszta zaś, która w mon. konw. była, i na zakupienie listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego Galic. obróconą została, dotąd w listach zastawnych w wspólnéj massie wierzycieli Prota Potockiego znajdują się, przeto Sąd tutejszy na wniosek Kuratora massy szczegółowe wydzielenie i z osobna zachowanie na rzecz każdego pojedyńczego wierzyciela tych dotąd nieodebranych należytości uchwalił, dozwalając oraz przeglądnienie obliczenia przez Kuratora massy wierzycieli zdziałanego i z aktami zgodnego, z tym dodatkiem, że z summy w złocie leżącéj wyżéj nadmienionéj, każdemu wierzycielowi w stósunku do jego należytości odpowiednia ilość w złocie, zaś reszta do uzupełnienia należytości, w listach zastawnych, stósownie do ceny kupna podług kursu 92 złrńskich $16\frac{1}{4}$ kr. mk. za 100 złr. policzonych, przydziela się, dukat zaś stósownie do uchwały sądowéj do L. 37,988 1844 r. wypadłéj, po 4 złr. 33 kr. mk. policzony zostaje.

W skutek téj uchwały, poleca się urzędowi składowemu, ażeby ze wspólnéj massy wierzycieli Prota Potockiego dla niżéj wyszczególnionych pojedyńczych wierzycieli przydzielone im na mocy prawnego do L. 37,988/844 przedłożonego podziału akrementów, należytości dotąd nie podniesione, dla każdego wierzyciela z osobna wydzielił, to jest, dla każdego z tych wierzycieli odpowiednią ilość w złocie, tudzież w listach zastawnych podług nominalnéj wartości z przekazami na odsetki od 1 lipca 1852 bieżącemi — i w gotówce wyłożył, i celem osobnego, na rzecz każdego pojedyńczego wierzyciela przechowania, na dniu najbliższym sądowego posiedzenia złożył, a mianowicie:

1) Dla spadkobierców Jana Bohdanowicza zamiast należytości 19 dukatów 2 złr. 32 kr. mk., wyrównywającą ilość 9 dukatów w złocie i 48 złr. 2 kr. w mk.

2) Dla spadkobierzów Piotra Bontani i Pawła Bontani za należytość 529 dukatów 7 złr. $35\frac{2}{4}$ kr. w mk., wyrównywającą ilość 282 dukatów w złocie, — 1200 złr. mk. w listach zastawnych i 24 złr. $11\frac{2}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

3) Dla spadkobierców Antoniego Chevalier zamiast ilości 287 dukatów 5 złr. $45\frac{1}{4}$ kr. w mk. — odpowiednią jéj kwotę 153 dukatów w złocie, 600 złr. w mk. listami zastawnemi i 61 złr. $49\frac{3}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

4) Dla spadkobierców Anny Gautier za należytość 358 dukatów 6 złr. 31 kr. w mk. wyrównywającą ilość 190 dukatów w złocie, 800 złr. w mk. listami zastawnemi i 32 złr. 45 kr. w mk. w gotówce.

5) Dla spadkobierców Ludwika Hoszowskiego, a właściwie dla spadkobierców Ludwika Strasser, jako jego prawonabywcy, zamiast należytości 378 dukatów 7 złr. $42\frac{1}{4}$ kr. mk. — wyrównywającą ilość 200 dukatów w złocie, 890 złr. w mk. listami zastawnemi i 79 złr. $26\frac{1}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

6) Dla spadkobierców Anny Jabłonowskiéj, zamiast należytości 537 dukatów 7 złr. $26\frac{2}{4}$ kr. w mk., odpowiednią ilość 286 dukatów w złocie — 1200 złr. w mk. listami zastawnemi i 42 złr. $14\frac{2}{}$ kr. mk. w gotówce.

7) Dla spadkobierców Feliksa Kuczyńskiego, zamiast należytości 470 dukatów 2 zł. 58 kr. w mk., wyrównywającą ilość 250 dukatów w złocie — 1000 złr. w listach zastawnych i 81 złr. $15\frac{2}{4}$ kr w mk. w gotówce.

8) Dla spadkobierców albo prawonabywców Ludwika Karśnickiego, zamiast należytości 392 dukatów $19\frac{1}{4}$ kr. w mk., odpowiednią jéj ilość 209 dukatów w złocie — 900 złr. w mk. listami zastawnemi i 2 złr. 32 kr. w mk.

9) Dla spadkobierców Józefa Kwiecińskiego, zamiast należytości 539 dukatów 7 złr. $56\frac{2}{4}$ kr. mk., wyrównywającą ilość 287 dukatów w złocie — 1200 złr. w mk. listami zastawnemi i 47 złr. $17\frac{2}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

10) Dla spadkobierców Macieja Łyszkiewicza zamiast należytości 200 dukatów 4 złr. $28\frac{2}{4}$ kr. w mk., wyrównywającą ilość 107 dukatów w złocie — 490 złr. w mk. listami zastawnemi i 58 złr. $32\frac{2}{4}$ kr. mk. w gotówce.

11) Dla spadkobierców Franciszka Lamparskiego, zamiast należytości 198 dukatów 1 złr. 28 kr. w mk., odpowiednią jéj ilość 150 dukatów w złocie 400 złr. w mk. listami zastawnemi i 55 złr. 32 kr. w mk. w gotówce.

12) Dla spadkobierców Urszuli Lazarewicz zamiast należytości 516 dukatów 3 złr. 46 kr. w mk., wyrównywającą ilość 275 dukatów w złocie 1100 złr. w mk. listami zastawnemi i 85 złr. $20\frac{1}{4}$ kr. mk. w gotówce.

13) Dla spadkobierców Jana Puszet zamiast należytości 164 dukatów $9\frac{2}{4}$ kr. mk., wyrównywającą ilość 88 dukatów w złocie 300 złr. w mk. listami zastawnemi i 69 złr. $8\frac{3}{4}$ kr. w mk. w gotówce.

14) Dla spadkobierców Dominika Potockiego, zamiast nieodebranych jeszcze $\frac{3}{5}$ części należytości 469 dukat. 2 złr. $44\frac{3}{4}$ kr. mk., tojest: zamiast ilości 281 dukatów 3 złr. $25\frac{2}{4}$ kr. mk. — wyrównywającą ilość 149 dukatów w złocie, 600 złr mk. listami zastawnemi i 50 złr. 24 kr. w mk. w gotówce.

15) Dla spadkobierców Ludwika Strasser, zamiast należytości 527 dukatów 4 złr. $29\frac{1}{4}$ kr. mk.— wyrównywającą ilość 281 dukatów w złocie — 1200 złr. w mk. listami zastawnemi i 16 złr. $23\frac{}{4}$ kr. mk. w gotówce.

16) Dla spadkobierców Ignacego Zakrzewskiego, albo jego prawonabywcy Ksawerego Kossechiego, zamiast należytości 1225 dukatów 1 złr. 12 kr, wyrównywającą jéj ilość 651 dukatów w złocie, 2600 złr. w mk. listami zastawnemi i 29 złr. 19 kr. w mk. w gotówce.

O tém wydzieleniu i przeniesieniu pojedyńczych należytości, uwiadamiają się powyżéj wyszczególnieni wierzyciele i ich prawonabywcy, tak przez niniejsze ogłoszenie, jako też przez ustanowionego im w osobie P. Adwokata krajowego ob. praw Dra Sękowskiego, dodatkowo do edyktalnego obwieszczenia z dnia 27go grudnia 1844 do L. 37,988 wydanego.

Lwów d. 6 lipca 1852. (1247-1-3) *Sonntag.*

(1262) **EDICT** (1-3)

von der politischen Obrigkeit Rzemień Tarnauer-Kreis in Galizien werden nachstehende illegal abwesende Militairpflichtige Individuen vorgeladen, als:

Aus Tuszyma	Cons.-Nro	28	Felician von Sikorski.
„ Dobrynów	„	59	Stanislaus von Czermiński.
„ „	„	—	Raphael von Czermiński.
„ Rzemień	„	9	Jakob Warzała.
„ „	„	—	Stephan Warzała.
„ „	„	21	Anton Sokołowski.
„ der Stadt Rzochow	Cons.-Nro	24	Abraham Lemel.
„ dto	„	18	Naphtali Maurer.
„ dto	„	5	Tadeus Wydro.
„ dto	„	79	Franz Reimann.
„ dto	„	—	Joseph Reimann.
„ dto	„	8	Paul Sarama.
„ dto	„	23	Stanislaus Wydro.
„ dto	„	—	Stephan Wydro.
„ dto	„	24	Tondris Jochnowicz.
„ dto	„	104	Meier Lander, und

erinert, sich, bei der gefertigten Stellungsobrigkeit binnen 6 Wochen zu melden, wiedrigens dieselben, nach den bestehenden hohen Rekrutierungs-Vorschriften behandelt werden würden.

Von Dominium Rzemień Tarnauer-Kreises in Galizien am 13ten August 1852.

Jos. Alex. Dobrowolski, Bezirks-Mandatar.

Inseraty.

WIANKI,

pismo poświęcone pożytkowi i rozrywce,

z dołączeniem pisemka dla młodego wieku pod nazwą „Bławatek,“ tudzież rycin mód najświeższych i robót ręcznych, wychodzące po półtora arkusza dwa razy na miesiąc, rozpoczyna się z miesiącem lipcem II. kwartał, i ogłasza przedpłatę po 2 złr. mk. dla Lwowa, a po 2 złr. 30 kr. mk. dla prowincyi. (1254-1-3)

Kamienica dwupiętrowa

w ulicy Grodzkiéj, w najlepszym stanie będąca, tudzież **dworek z ogrodem** należycie do ozdoby i użytku urządzonym, tuż za miastem leżący, są z wolnéj ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. — Bliższą wiadomość powziąść można u pana Karola **Modesta.** (1253-1-3)

Ze strony Lipskiéj koncessyonowanéj głównéj Ajencyi

TOWARZYSTWA ZABEZPIECZAJĄCEGO

w Wiedniu, poruczoną została podpisanemu

Ajencya w Tarnowie i okolicy;

niżéj podpisany uprasza zatém, ażeby w interessach, tyczących się zabezpieczenia od ognia, zgłaszano się do niego.

Tarnów d. 12 sierpnia 1852. **Szymon Goldmann,**

(1265-1-3) w rynku Ner 76 w domu Saksa.

Podpisanemu wysłany towar do Lwowa, w skutek wszczętego na wozie ognia, spłonął. Zawiadomiwszy o tém głównego ajenta c. k. uprz. Assicurationi Generali w Tryeście, Pana J. B. Goldmann w Tarnowie, u którego towar rzeczony był zabezpieczony, otrzymałem bezzwłocznie pocieszającą nader odpowiedź, zawierającą między innemi ustęp, który brzmi jak następuje:

„Przyjmujemy szkodę Pańską do naszéj wiadomości, i wyznać „Panu musimy, iż ten wypadek raczéj nam na rękę przychodzi, „aniżeli nas zasmuca, gdyż nastręcza nam sposobność dać Panu „dowód o rzetelném postępowaniu naszego dostojnego Towarzystwa“.

Jakoż i rzeczywiście po sprawdzeniu istoty czynu bez najmniejszéj trudności i żadnych korowodów, kwota zaasekurowana niebawem wypłaconą mi została. — Widzę się przeto spowodowanym w interesie publiczności, godne to postępowanie wraz z wyrazem podziękowania dla P. Goldmanna publicznie ogłosić.

(1261) **Józef Adler,**

utrzymujący bióro komiss.-sped. przy ul. S. Jana N. 462.

POWÓZ dobry, wygodny i trwały do podróży, jest do sprzedania. Bliższą wiadomość powziąść

(1280) można na Stradomiu L. 20 na 1 piętrze. (1-3)

W SKŁADZIE KOMISSOWYM

A. Gumplowicza w Krakowie

dostać można

Płótna Romburgskie niemieszane z fabryki hrabiego Haracha. — *Materye wełniane na meble,* najlepszego gatunku po 3 złr. 40 kr. łokieć, z uprzywil. fabryki Georga Hell.

Zasłony do okien według najnowszego żurnalu paryskiego po umiarkowanéj cenie.

Aparata cynkowe do mycia, w trzech wielkościach po 3 złr. 20 kr., 5 złr., 6 złr. 40 kr. z uprzywilejowanéj fabryki J. Neumajera.

Mydło Windsorskie, funt po 45—54 kr. i 1 złr. 3 kr.

Dywany angielskie w największym wyborze po najumiarkowańszych cenach. (1275-1-6)

(1259) **Uwiadomienie dla gospodarzy.** (1-4)

Długoletnie doświadczenie nauczyło mię, że siew nasienia Phleum pratense Tymotką albo

Trawą Tymoteuszową

powszechnie zwanego, pod jesień choćby najpóźniéj, z najlepszym udaje się skutkiem, może z tego powodu, że potrzebuje dużo wilgoci do skiełkowania i zapuszczenia pierwszych korzonków. Że zaś tego roku dla wielkiéj posuchy siew téjże Tymotki a nawet i koniczyny ogółowo ucierpiał, przeto dla chcących koniczyny podsiewać lub oziminy odrazu Tymotką zasiewać, niżéj podpisany uwiadamia, że nasienie dobrze wyczyszczone takowéj trawy najpewniejszego zbioru i najdorodniejsze po cenie 1 złr. mk. garniec; równie jak nasienie

Trawy miodowéj

(holcus lanatus) odpowiednie na szczególnie zimne gleby także tegoroczne i pod jesień do siewu zdatne po cenie 20 kr. mk. garnie, ale w plewie jest do nabycia. Próby i gatunek obojga można oglądać w Krakowie i w biórze c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego przy ulicy Szewskiéj, i u pana Lipińskiego w Hotelu Drezdeńskim, w Wadowicach w handlu pani Mitkoś, a w Bochni w restauracyi pani Hautschel — w których to miejscach po zadatkowaniu i za porozumieniem się poprzedniczém, odebranie ułatwioném zostanie. Na zapytanie na jakich pożytkach, w jakim czasie, jaka ilość i w jaki sposób trawy te zasiane być mają, nabywcom za listami frankowanemi objaśnienie udzielonem będzie.

Kleczа Górna dnia 11 sierpnia 1852. — (Poczta Wadowice.)

Henryk Sławiński.

DWOREK z stajniami na krowy i konie, oraz ogrodem jarzynnym i owocowym w przedmieściu Kochanów przy ulicy Wolskiéj pod L. 152/3 położony, jest od 1 listopada r. b. do wynajęcia lub sprzedania. — O warunkach dowiedzieć się można w Rynku Głównym pod L. 240. (1282-1-3)

(1027) **PANA DU BARRY** (5-8)

mąka zdrowia

przywracająca siły, służąca dla chorych wszelkiego wieku i słabych dzieci.

Revalenta Arabica

mąka o przyjemnym smaku na śniadanie lub kolacyę używać się dająca; wynaleziona, wprowadzona, i przysposobiona przez Panów

Du Barry i Spółkę,

Nr. 127, New Bond Street, London.

Wyciąg z dziennika *The Morning Chronicle.*

„Jednym z najprzyjemniejszych obowiązków dziennikarza, jest obznajmienie czytelni ów z nowém odkryciem ku użytkowi człowieczeństwu służącém; jakoż prosimy czytelników naszych, aby całą uwagę swoję na Revalentę Arabica Panów Du Barry i Spółki zwrócili, na tę mąkę otrzymywaną z arabskiéj rośliny, z kozim naszym powojem najwięcéj podobieństwa mającéj. Główne Revalenty własności są pożywność i uleczalność; a świadectwa znakomitych mężów dowodzą, że w następujących słabościach każdy inny lekarski środek znacznie przewyższa. Aby zaś czytelnika zbytnie nie utrudzać, wymieniamy z nich tylko: niestrawność, zatkanie, ostrości, kurcze, spazmy, zawrot głowy, zgagę, dyaryę, osłabienie nerwów, słabości żółciowe, choroby wątrobowe i nyrkowe, wzdęcia, drętwienie, bicie serca, nerwowy ból głowy, głuchota, szum w głowie i uszach, bóle we wszystkich częściach ciała, chroniczne żołądka zapalenie i tegoż supuracya, wyrzut skórny, szkorbut, febra, szkrofuły, konsumcya, wodna puchlina, pedogra, mdłości i wymioty u kobiet ciężarnych, smętność, osłabienie ogólne ciała, paraliż, kaszel, bezsenność, pomimowolne rumienienie się, brak pamięci, wycieńczenie, melancholia, trwożliwość, niedeterminacya, chęć do samobójstwa itp. Dla dzieci, dla chorych i słabowitych osób, nieznamy lepszego i skuteczniejszego środka, ile że nigdy kwasów w żołądku nie tworzy, a zażywszy z rana i wieczorem, naturalne odbywanie funkcyi ułatwia, najsłabsze trawienie leczy, i najbardziéj osłabionemu nowe siły i nieznaną mu dotąd moc udziela.“

„Następujące szanowne osoby, którym po bezskutecznem wszystkich innych leków wyczerpnięciu, i straceniu wszelkiéj wyzdrowienia nadziei, wyłącznie Revalenta Arabica zdrowie przywróciła, nadesłali Panom Du Barry i Spółce swe ad hoc świadectwa: JW. Hrabia Stuart de Decies, wyleczony z długoletniéj niestrawności; jen. maj. J. King, wyleczony z osłabienia nerwowego, niestrawności, obstrukcyi itp.; wielebny arcydziekan Alex. Stuart, z 3chletniego nadzwyczajnego osłabienia, bezsenności, bólu gardła i lewego ramienia; kapit. Parker, z 27mioletniéj niestrawności i onéj nerwowych następstw; kapit. Andrews, kapit. Edwards; P. William Hunt, adwokat, z 60cioletniego paraliżu i wyrzutu po ciele; kapit. Allen, z powodu wyleczenia młodéj jednéj pani z konsumcyi; pan Charles Kerr, pastor, wyleczony z boleści w podbrzuszu; pan J. Minster, z 5cioletniego nerwowego osłabienia, któremu towarzyszyły spazmy i wymioty; Doktorowie Ure i Harvey, pan Shorland, z kuracyi z wodnéj puchliny; pan J. Porter, z 13toletniego kaszlu i niemocy w całym organizmie; p. T. Woodhouse, o wyleczeniu pewnéj damy z zatwardzenia i mdłości w czasie jéj ciąży; pan A. Fraser, wyleczony z 20toletniéj wątrobowéj choroby; pan S. Laxton, z 2wuletniéj dyaryi; pan W. R. Reeves, z 25cioletniéj nerwowéj drażliwości, złego trawienia i zatwardzenia, obok bezsenności i powszechnego osłabienia ciała; pan W. Martin, świadczy o wyleczeniu dziewczynki z 8mioletnich codziennych wymiotów; pan R. Willoughby, wyleczony z żółciowéj choroby; pan J. W. Flavell, pastor, donosi o powrocie do zdrowia jego służącéj, cierpiącéj przez lat 8 na straszliwe cierpienia, wynikłe z niestrawności i osłabienia ciała, któremu towarzyszyły kurcze, spazmy, codzienne womity i boleści w podbrzuszu; pan Barlow, o wyleczeniu 20toletniéj niestrawności, boleści w podbrzuszu, wzdęcia i drażliwości; pani Jolly Wortham, z 50cioletnich nadzwyczajnych boleści pochodzących z niestrawności, z nerwowych cierpień, kaszlu, wzdęcia, spazmów, kurczów, mdłości i womit; panna E. Jacob, wyleczona na cierpienia nerwowe, niestrawność i wyrzuty po ciele; panna E. Yeoman, wyleczona z 10cioletniéj niestrawności i histerycznych napadów; pan Józef Walters, wyleczony z „Angina Pectoris,“ i 50,000 innych szanownych osób przesłało Panom Du Barry i Spółce, 127, New Bond Street, w Londynie, swe gorące oświadczenie wdzięczności za przywrócenie im zdrowia; a nieoszacowany ten środek lekarski, powszechnie tak wysoce jest ceniony, że wszelkie z naszéj strony zalecanie byłoby zbytecznem.“

Główny Redaktor.

Rostock, 4 lutego 1851.

Przy zażywaniu panów Revalenty, którą od kilku zażywam miesięcy, mam się bardzo dobrze. T. Carr.

Kiel, wrzesień 1851.

Prace moje zmuszają mię do ciągłego siedzenia, a to sprawiło mi osłabienie żołądka i onego nieuchronne następstwa, tak dalece, że zupełnie o mojém wyzdrowieniu zwątpiałem. W tym smutnym stanie poradzono mi używanie Revalenty; jakoż za przyzwoleniem mego lekarza zrobiłem doświadczenie, i uczułem niebawem tego środka skutki. Głęboko przekonany jestem, iż jemu winienem stanowcze mego stanu zdrowia ulepszenie, i że w słabościach żołądkowych roślinna ta mąka silnie zalecaną być powinna.

M. Gehrke, z domu Juhl.

Rozbiór chemiczny przez sławnego professora chemii; Dra Andrzeja Ura. Londyn Ner 24 Bloomsbury Square.

Świadczę niniejszém, iż Pana Du Barry Revalenta Arabica, po dokonanym chemicznym rozbiorze, okazała się być czystą roślinną mąką, zdrowiu pomocną, łatwą do trawienia, i wywierającą uzdrawiający wpływ na żołądek i podbrzusze, działając zarazem przeciw niestrawności, zatkaniu, i onych złym dla systemu nerwowego następstwom. Andrew Ure, Dr. med. etc.

Doktora Harvey zalecanie Panów Du Barry i Spółki. — Miło jest doktorowi Harvey, jak najusilniéj zalecać Revalentę; dziwnie, szybko i leczalnie, ona w wielu napadach diaryi itp. działała, jakoteż w zatkaniach i towarzyszącym tymże zwykłym szkodliwym skutkom. W Londynie 10 sierpnia 1849.

Stósownie do świadectwa fizyka doktora Buek sen. w Hamburgu, z lipca 1851, Rada tamtejsza Zdrowia żadnéj oppozycyi Revalencie nie stawia.

Pana G. L. Ulex, aptekarza i chemika, chemiczne badania. — Revalenta Arabica Panów Du Barry i Spółki, materya pożywna, rodzima, bez żadnych szkodliwych dodatków, niewątpliwie zdrowiu sprzyjający i wielce pożywny przedstawia preparat.

W Hamburgu 11 marca 1851.

Ukaz JCM. Cesarza Wszech Rosyi. — Rosyjski Jeneralny Konsulat w Londynie 2 grudnia 1847: W skutek upoważnienia NPana, konsul jeneralny zawiadamia Panów Du Barry i Spółki, że Revalenta Arabica, za najłaskawszém zezwoleniem ministeryum, do cesarskiego pałacu przesłaną została.

Ceny Rewalenty Arabskiéj:

1 puszka zawierająca	1 ℔	angielski,	kosztuje	złr.	2	kr.	15
1 „ „	2 ℔	„	„	„	3	„	30
1 „ „	5 ℔	„	„	„	8	„	30
1 „ „	12 ℔	„	„	„	17	„	15
1 „ „	5 ℔	przedniejszy gatunek		„	16	„	30
1 „ „	10 ℔	„	„	„	25	„	—

☞ Zamówienia (obstalunki) przez osoby prywatne złr. 50 wynoszące z załączoną kwotą przesłane, odstawi ją się bezpłatnie.

☞ Podajenci zechcą udać się do naszego głównego ajenta na Królestwo Polskie, Galicyą i Wielkie Księstwo Krakowskie — Pana **Karola Herrmann** w Krakowie.

Du Barry & Comp.

Podpisany zawiadamia niniejszém Szanowną Publiczność, iż upowszechniony uprzywilejowany

proszek do ostrzenia

krajalnych delikatnych narzędzi, jako to: brzytew, scyzoryków itp. łącznie z sposobem używania go; jedna sztuka papieru tymże proszkiem napełniona, sprzedaje się po 10 kr. m. k.

Mineralno-roślinny pięknie pachnący **do mycia rąk** i najzupełniejszego wyczyszczenia skóry służący **proszek** po 40 kr. m. k. jedno pudełko, — zaś ***Lewandowéj Esencyi*** jedna flaszeczka 20 kr. m. k. kosztuje.

Nabyć tych artykułów można u PP. Gaidetschka & Sohn w Przemyślu. — F. Schubuth & Söhne we Lwowie. — J. Kunz w Tarnowie. — J. Milikowskiego w Stanisławowie. — Th. Górecki w Krakowie. — J. Neumann w Ołomuńcu. — J. Bodendorfer w Bernie. — W. J. Löschner w Pradze. — Gaitner & Tibely w Schemnitz. — Ed. Eschwiz w Koszycach. **Vinz v. Emperger,**

uprzyw. artykułów właściciel i fabrykant w Wiedniu.

(1243-4-6) Winkenburggasse Alservorstadt N. 10.

AUGUST SCHUMANN

kotlarz miejski we Lwowie

przy ulicy Łyczakowskiéj pod Nrem 99

poleca swoją wyrobnią najdoskonalszych maszyn i aparatów dla fabryk cukru, browarów, gorzelni, dystylacyj, jakoteż i sikawek do ognia, w któréj przedmioty wymienione w każdym zażądanym rodzaju z największą dokładnością i starannością wyrabia. Zwraca szczególną uwagę na naczynia kuchenne w najnowszym guście, tak z miedzi jako i z blachy żelaznéj, z których dla dogodności Szanownéj Publiczności najobfitszy dobór w handlu żelaza i towarów norymberskich swojego brata pod liczbą 175 w rynku umieścił.

Przyjmuje wszystkie naczynia z miedzi i blachy żelaznéj do najczystszego i najtrwalszego pobielania, również miedź i mosiądz stary po najkorzystniejszych cenach. (1213-4-6)

(1208) **Prawdziwe** (3)

PROSZKI SEIDLICKIE

(Seidlitz-Powder.)

Te proszki dla swych wybornych uzdrawiających własności, oddawna w Anglii jako środek domowy, powszechną uzyskały sławę, i u nas od niejakiego czasu użycie takowych z najpomyślniejszym skutkiem upowszechniać się zaczyna. Widzę się zatém spowodowanym, wyż wspomnione proszki, mianowicie P. T. W. W. Lekarzom polecić. — Skutek tych proszków bowiem szybko i dzielnie działający i niezawodny się okazał w wielu *bólach żołądkowych, dolegliwościach brzucha, cierpieniach wątrobnych, w zatwardzeniach, niestrawnościach, cierpieniach hemoroidalnych, w zgagach, biciu serca, tudzież w zawrocie i biciu krwi do głowy, w omdlałościach i wielu podobnych słabościach.*

Te proszki do użycia są bardzo przyjemne i *służą dla chorych każdego wieku*, szczególnie dobroczynnie działają na te osoby, które w skutek swoich zatrudnień mało ruchu i świeżego używają powietrza. ☞ Oryginalne pudełko tych proszków kosztuje 1 złr. 12 kr. m. k.; — dostać można w aptece podpisanego pod *Opatrznością Boską* we Lwowie. **Henryk Laneri.**

Kundmachung

Ich habe die Ehre dem geehrten Publikum bekannt zu geben, dass ich von meiner wissenschaftlichen Reise zurückgekehrt und wegen

Einsetzen künstlicher Zahngebisse u. Gaumen

täglich von 9—1 und von 3—6 anzutreffen bin. Lemberg Haliczer-Gasse N. 18. **Sachs** dentysta, Dr. Med. u. Chir.

Uwiadomienie

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z odbytéj w naukowym celu podróży, wróciłem, i w razie potrzeby sztucznego

osadzania wędzideł zębowych i podniebień,

codziennie od 9 do 1 zrana, a od 3 do 6téj popołudniu, w mieszkaniu mojém we Lwowie przy ulicy Halickiéj pod Nrem 18 zastać mię można. **Sachs** dentysta,

(1277-2-12) medycyny i chirurgii doktor.

POMADA Z ZIÓŁ

P. ROTHE & Comp.

pod zaręczeniem.

Pod względem naszéj pomady, udało się naszemu Rothe przed trzema latami przez 11to-letnią usilność wynaleść pomadę, która nietylko wychód włosów wstrzymuje, ale nawet dziedziczne słabości skóry pokonywa, tak dalece, że po 20—30to-letniém wylezieniu włosów tę słabość leczy i w 6ciu miesiącach a najpóźniéj w jednym roku, najpiękniejszy i najmocniejszy włos wyprowadza. Poprzednio zawsze mniemano, że przy łysieniu głowy cebulka włosu obumiera, że nigdy więcéj nowego włosu napowrót wydać nie może; lecz padło się przecież na to przekonanie, że każden włos więcéj-gałęzny korzeń ma, który wprost czaszki się dotyka; gdy więc kto do takich dziedzicznych słabości jest skłonnym, to wysychają soki w sąsiednich otworach, które ze krwi przybywają, a korzeń tylko tłustością skóry żywić się jeszcze może, którato jednak do wydania włosu dostateczną być niemoże. Z utworu naszéj pomady można być pewnym niezawodnego zwilżenia obeschłych soków, i że znów nowe pożywienie do korzonka spłynie, a nawet u tych, którzy zastarzałą chorobę włosów cierpią, użycie pomady w powyższym czasie 3—4 razy, odnawia dno włosów tak, iż nowe działanie skóry następuje. Z tego więc powodu wynalazca łatwo czas wyrośnięcia włosu wyrachować może. Jesteśmy zatém tak gruntownie o skutku jéj przekonani, iż się każdemu od nas kupującemu obowięzujemy zapłaconą ilość napowrót zwrócić, jeśliby w ciągu jednego roku włosy nie wyrosły, jak niemniéj wyższą kwotę po doznanym skutku sobie zamawiamy. — Słoiki nie wynoszące stósownéj ilości, są bez zaręczenia. *(Słoik mniejszy kosztuje 4½ złr. — większy 8 złr.)*

Rundinex-Pomade

przeciw łupieżowi.

Po wielokrotnych dochodzeniach, udało nam się także wynaleść powyższą pomadę, która przy codziennem jednorazowém używaniu, skórę głowy w czternastu dniach od nieznośnych łupieżów zupełnie wolną robi, a zarazem dno włosów ożywia i wzmacnia. Zakład wyrobu téjże, za skutek ręczy, i w razie nieotrzymania skutku zapłatę napowrót wraca. *(Cena téjże po 2½ złr.)*

Woda Lilionese de Cologne

pod zaręczeniem.

Przeciw piegom, osutce, liszajom, trędowacinom, siności nosa, żółtéj cerze, plamom po ospie. Polecamy jako pewny środek naszą od roku przyjętą Lilionesen wodę, od wielu urzędów lekarskich badaną i jako szczególniéj do zewnętrznego użytku zaleconą. Skutek następuje w dniach 14tu, w przeciwnym zaś razie pieniądze napowrót zwrócone zostaną; (mniejsze flaszki, któreby do każdéj słabości nie wystarczały, zaręczeniu nie podpadają.)

(Cena mniejszéj flaszki 1½, większéj 2½ złr.)

Proszek na ból zębów.

Dla uniknienia bólu zębów, oczyszczenia ich w kilku dniach od winianu potażu (Weinstein) bez nadwerężenia glazury, usunięcia fetoru, i zarazem dla wzmocnienia dziąseł, zalecamy nań nowo wynaleziony proszek, jako najpewniejszy środek.

(Pudełko po 48 kr. m. k.)

Extrakt andifolia na odmłodzenie twarzy.

W niedouwierzenia krótkim czasie, to jest w 1 kwadransie można powyższym Extraktem wszystkie zmarszczki z twarzy na dzień całkiem wygubić, tak dalece, iż ta zupełnie młodo wygląda; kilkakrotném doświadczeniem zjednał sobie ten nasz wynalazek największą wziętość, któren to Szanownéj Publiczności jako środek nigdy dotąd nieistniejący zalecamy. Jeden Etuis na ½ roku wystarczający, kosztuje z flaszką najdelikatniejszéj barwy 7 złr. m. k. Obowięzujemy się zarazem temu zwrócić pieniądze, ktoby nam dowody stawił, że zmarszczki zaraz po użyciu tynktury nie zginęły.

Chiński sposób farbowania włosów,

którym to włosy, brwi i brody raz odwilżywszy, stale czarność im nadaje, tak dalece, iż takowe mydłem wymyte, barwy nie tracą. Za skutek fabryka ręczy i w przeciwnym razie zaliczkę zwraca.

(Cena naczynia 2 złr. m k.)

Powyższych artykułów nabyć można w składzie komissowym u

(1107) ***A. Gumplowicza***

na Stradomiu pod liczbą 5 i 6.

☞ Sposobiący się na nauczyciela licealnego, przyjmuje u siebie synów obywatelskich — z warunkiem udzielania nauki szkolne i języki nowożytne, lub bez nauk na pensyą. Bliższa wiadomość w sklepie p. Niemirowskiego we Lwowie. (1267-1-3)

W konwikcie nadal istnieć mającym, pożądany jest

nauczyciel domowy, który młodzież szkolną prowadził, oraz niemiecki i francuski język posiadał. — Chęć mający, raczy się na Piasku w pałacu pana Grzybowskiego zgłosić. (1269-1-3)

LICYTACYA.

W dniu 2 września odbędzie się licytacya dóbr Płaza z przyległościami od ceny zniżonéj 230,000 złp., jako na trzecim terminie. Dobra te położone w bliskości kolei żelaznéj i drogi bitéj, mają około 700 morgów pól i łąk dworskich i 1300 morgów lasu i budynki w dobrym stanie murowane. O czém mających chęć nabywania dóbr ziemskich, strona pilniejsza zawiadamia. (1283-1-2)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
27	2	27" 7''', 668	+ 18° 0	5''' 59	zachodni słaby	pogoda z chmur.			
„	10	„ 8 200	+ 13 5	4 32	północny „	„	wieczorem deszcz	+ 18° 8	+ 12° 8
28	6	„ 8 612	+ 10 8	4 41	„ „	„			

W DRUKARNI CZASU.